

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

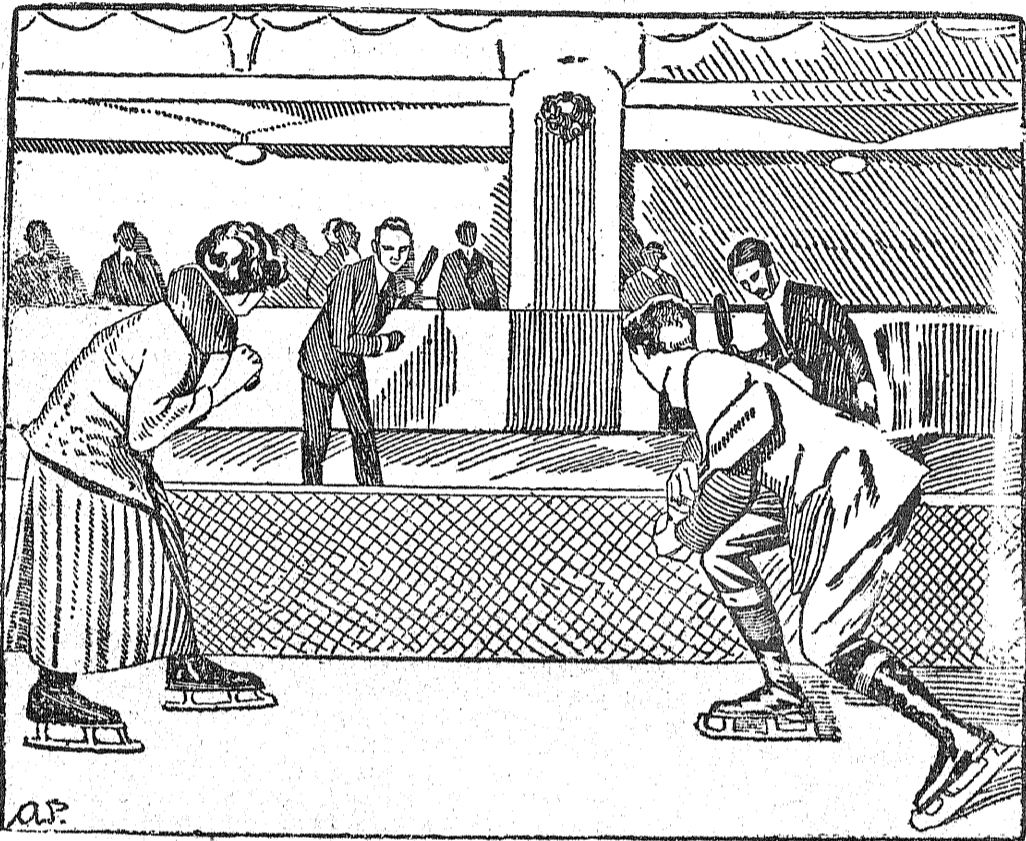
Środa, dnia 4 lutego 1925 r.

15 gr.

Łona prenumeraty
w Łodzi

rocznie 2,50 zł.
Dostarczenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt. 3,50 zł.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łódź egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Tennis na lodzie.



W Ameryce cieszy się powodzeniem nowy sport, mianowicie tennis na lodzie, wymagający wielkiej zręczności ze strony

graczy. Do podbijania piłek gracze używają tam, jak to widzimy na naszej ilustracji, łopatek do zgarniania śniegu.

„wielko-niemieckiego“ państwa w myśl hasła roku 1848, takiego państwa, w którymby się znaleźli wszyscy Niemcy.

Równocześnie niemal dziennik amerykański „New York Herald“ pośpiesza z doniesieniem że polityczny i w najwyższym stopniu doniosły charakter misji austriackiej i jej rokowań w Berlinie nie może ulegać żadnej wątpliwości. Według informacji dziennika austriackiego przedstawiciele przędliżyli w Berlinie szczegółowo opracowany plan włączenia Austrii do Niemiec.

Jako pierwszy krok — donosi „New York Herald“ — przedstawiciele austriaccy proponują związanie Austrii z Niemcami pod względem przemysłowym; ekonomicznym i finansowym z wyłączeniem wszelkiej unii politycznej i terytorialnej przez traktat wersalski (jacy skromni).

W ślad za wnioskami wymienionych dzienników poszła i prasa francuska. Zajmuje się ona z wielkim ożywieniem misją pp. Dinghofera i Franka; potwierdzając ze swej strony rewelacje „New York Herald“. Austriackie poselstwo w Paryżu, nie zaprzeczając samej istocie wiadomości, wystąpiło z komunikatem, w którym oświadcza, że emisarjusze wiedeńscy w Berlinie są przedstawicielami t. zw. wszechniemieckich sfer w Austrii, i że misja ich nie posiada w żadnym razie charakteru chociażby półurzędowego. Dodać należy, że komunikat poselstwa, nie wpłynął jednak na uspokojenie opinii francuskiej, której organy zwracają uwagę, że w obecnej chwili sytuacja w Wiedniu, jest taka, iż w każdej chwili trzeba się liczyć z możliwością uzyskania właśnie przez sfery wszechniemieckie decydującego wpływu na sprawę polityczną w Austrii.

Misja Franka i Dinghofera i ich zejście się z Ebertem, Stresemannem, Lutherem, Marksem i wielu innymi wyznawcami „Wielkich Niemiec“ to, jak słusznie podkreśla „New York Herald“, zaledwie pierwszy krok. W ślad za nim pójdzie „zbliżenie“ innych „provincji niemieckich“ a więc zachodniej części Czechosłowacji, Pomorza polskiego, Śląska i Gdańska — bariery do enklawy — Prus Wschodnich.

Czy plany wszechniemieckie wnoszą element pokojowy do Europy, czy nie należy ich oglądać pod kątem układu japońsko-sowieckiego i projektów wciągnięcia do sojuszu pogotowia wojennego japońsko-chińskiego i Wielkich Niemiec na te pytania odpowie sobie każdy kto przypatrzy się niepewnemu kotłowi, w którym warzy się jakaś metna mikstura mająca znów rozlepić afisze mobilizacyjne.

Akcja „Wszechniemców“ winna w Polsce zbudzić pilną czułość. Na wschodniej i zachodniej granicy Polski robia się jąkieś groźne pociągnięcia dyplomatyczne.

Sowiety nie chcą płacić.

W przeddzień swego wyjazdu z Paryża Krasin przyjął delegację francuskich wierzycieli w liczbie 18, która przybyła celem przedstawienia przedstawicielowi Rosji Sowieckiej stanowiska komitetu w sprawie długów rosyjskich.

Krasin przyjął nas z miną samowładcy, witalając wniósł lekkiem skinieniem głowy. Zmuszeni byliśmy pójść za jego przykładem. Taki początek przesadził o dalszym charakterze rozmowy.

Są to słowa wzięte żywcem ze sprawozdania, złożonego przez ów delegację komitetowi centralnemu kredytów francuskich.

„WIELKIE NIEMCY“

Myśl połączenia się Austrii z Niemcami nie jest sprawą nową i niejednokrotnie już zajmowała opinię publiczną. Hasła 1848 roku wracają przy lada sposobności i znajdują w szerokich masach niemieckich szczerych i gorących zwolenników. Statystycznie rzecz ta przedstawia się jak następuje: Niemcy przetrzeźnią swoją, liczącą 472082 km. 2 przyłączeniu krajów austriackich powiększyłyby o 83,904 km. 2 co razem stanowiłoby 555,986 km. 2. Ludność Rzeczypospolitej niemieckiej wynosiła 59.858.000 głów, przez przyłączenie ludności austriackiej w liczbie 6.535.000 wynosiłaby po sfederalizowaniu 66.393.000. Cyfry groźne i do nich niejednokrotnie jeszcze powrócimy.

Dziś zajmujemy się inną sprawą. Jak już podkreśliliśmy hasło Gross Deutschland nie po raz pierwszy rozbrzmiewa w Niemczech, ale po raz pierwszy przedstawiciele Niemców z poza Rzeszy traktowali z oficjalnymi czynnikami (Ebert, Luther, Marks) w sprawie „zbliżenia“ Austrii do Rzeszy. Poza tym który delegatów Austrii: b. kanclerza p. Franka i obecnego prezesa parlamentu wiedeńskiego Dinghofera, pchnął nad Szprewą, to obcięcie budżetu austriackiego przez Ligę do sumy 495 milj. koron. „Fachowcy“ z obozu p. Dinghofera twierdzą natomiast, iż do bardzo oszczędnego życia republiki naddunajskiej potrzebne jest suma 670-700 milj. koron.

W tych warunkach przeto członkowie „wszechniemieckiej“ partii wykorzystali moment i odjechali do Berlina. Oficjalnie pisano o tej podróży, jako informacyjnej, pozabawionej jakiegokolwiek charakteru oficjalnego

go i że politykom austriackim chodzi w niej jedynie o wzmocnienie gospodarczych i kulturalnych stosunków Austrii z Rzeszą niemiecką.

Ida jednak dowody wskazujące, iż po dróżnicy wiedeńscy daleko wyszli poza ramy gospodarczo-kulturalne. Oto bowiem w dzienniku „Neue Freie Presse“ przywódca „Wszechniemców“ austriackich wyznał że jego podróż berlińska stoi w związku z akcją t. zw. „Wspólnoty niemieckich parlamentarzystów“, i wyjaśnia, że „Wspólnotę“ on sam założył tuż zaraz „po burzliwych dniach przewrotu“, — że weszli do niej przedstawiciele niemieckich nacjonalistów z rnych stron Rzeszy, Austrii, a także „niemiecy posłowie tych państw, w których Niemcy stanowią mniejszość narodową“ to jest — Dinghofer je wymienia — Czechosłowacji, Jugosławii, Włoch, Polski, Węgier i Rumunii. „Wspólnota“ odbyła szereg konferencji. Ostatnia miała się odbyć z końcem stycznia w Wiedniu. Nie odbyła się jednak z powodu przesilenia rządowego w Berlinie! Dlatego to Dinghofer i Frank pojechali do Berlina!...

Mimowoli przeto a może i celowo p. Dinghofer wskazuje na ścisły związek „Wspólnoty“ z akcją berlińska i niepodobną opędzić się podejrzeniu, że po za celami gospodarczo-kulturalnymi nie kryją się również problemy inne. Ze tak jest wskazywa na to doniesienia „Prager Presse“ z Hamburga, głoszące o olbrzymim zebraniu politycznym, na którym pod hasłem „Wielkie Niemcy“ referenci Krause i Richthofen dowodzili, że dążyć należy do stworzenia

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

założ. 1805 r. w Warszawie Sp. Akc.
Centrala - CEGLANA Nr. 11, telefon 9-25.
zawiadamiają, że wyszedł z druku
Cennik nasion na rok 1925
i rozsyłany jest na żądanie. 165-

KOMITET TYGODNIA PRASY KATOLICKIEJ.

Kościół jako czynnik narodowy.

Położenie Polski między bizantyjskim prawosławiem Rosji, a protestanckimi Prusami, ukształtowało w ciągu wieków w rozumowaniu szerokiego ogółu pojęcie kościoła z pojęciem narodu. W gwarze ludowej po dzień dzisiejszy nazwa „Polak” ma nie tylko znaczenie plemienne, ale i religijne, i pokrywa się z pojęciem katolika, nie dlatego naturalnie, aby tylko katolik mógł być Polakiem, ale ponieważ w rzeczywistości zarówno inne wyznania chrześcijańskie, jak i odmienne religie były reprezentowane u nas przeważnie przez żywo obce także pod względem narodowym. Naturalnie, że ten rodzaj łączności kościoła z polskością jest czysto zewnętrzny i niejako przypadkowy powstał bowiem tylko z powodu warunków geograficznych i różnicy religijnej ze sąsiednimi narodami; istnieje jednak i dla tego także musi być brany w rachubę, zwłaszcza tam, gdzie brak odpowiedniego poziomu kulturalnego, nie pozwala na zrozumienie głębszych i istotnych więzów, łączących kościół katolicki z naszym narodem.

Związek ten nie tylko istniał w przeszłości, po zostawiając nam niezliczone dowody pracy kościoła dla idei narodowej i państwowej polskiej, ale trwa on dotychczas, wyszedłszy zwycięsko z próby ogniowej stuletniej niewoli. Kościół katolicki w Polsce ma za sobą kartę zasług, których zmasać ani zamścić nikt nie potrafi. Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że kościół w ciągu wieków stał z jednej strony na straży idei Chrystusowej, podporządkowując się w sprawach dogmatycznych najwyższemu zwierzchnikowi kościoła katolickiego, z drugiej zaś pod względem politycznym potrafił zachować niezależność wobec obcych, choćby najpoważniejszych wpływów, która uczyniła zeń strażnika idei narodowej i dała mu zaufanie bezwzględne całego społeczeństwa.

Sturdy kościoła katolickiego w chwilach niebezpieczeństwa ojczyzny nieustraszenie stawali w jej obronie, choćby to groziło kolidacją z przełożoną władzą świecką czy duchową. Postacie z naszej historii, jak nieustraszone bicz wad narodowych Skarga, i bohater uwolnienia kraju z potopu najazdów, przodek Kordecki, są najpiękniejszymi symbolami zlania się idei narodowych i kościelnych w ostatnich stuleciach niepodległego Łytu.

Ale właściwa rola kościoła w utrzymaniu swoistego życia narodowego przypadła na okres rozbiorów, kiedy nie tylko siły materialne sprzysięgły się przeciw naszemu istnieniu, ale także odmienne światopoglądy oparte na internacjonalizmie przy-

puściły generalny szturm do bastionów narodowego bytu. Kościół stał się nie tylko główną ostoją, skąd społeczeństwo czerpało siły do wytrwania wobec nieustannych ataków panujących narodów obcych, ale rownymi świadomością i umiejętnie ręką bezwzględnie go zaborcy, ale także nieomylnym kierownikiem w labiryncie nowych błędnych idei, które w nieskończonym korowodzie pojawiały się przed wytraconem z równowagi społeczeństwem.

Miljony Polaków, rozrzuconych po bezkresnych równinach Rosji i Syberji, dymiącym zagłębiu westfalskim, Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki i trawiastych pampasach Argentyny i Brazylii uratował dla Polski tylko ks. katolicki polski. Był on nie tylko pocieszycielem w chwilach zwątpienia, ale głównie dobrowolnym piastunem idei narodowej na obczyźnie, której strzegł przed atakami obcych i niedbałą troską udanych przyjaciół. Jeżeli dzisiaj możemy się poszczycić, że poza granicami etnograficznej Polski żyje w większych skupieniach w świecie cztery miliony Polaków, to zasługę utrzymania tej olbrzymiej liczby przy polskości można przypisać wyłącznie kościołowi. Nie trzeba przypominać roli, jaką w tym kierunku odegrał kościół podczas rozbiorów na ziemiach etnograficznych, albo wiem zbyt świeżo mamy to wszyscy w pamięci.

Z chwilą gdy był niepodległy stał się rzeczywistością i znikła potrzeba walki o każdą jednostkę dla przyszłości, albowiem to zadanie mogła teraz objąć suwerenna państwowość, stanęło przed kościołem nowe zagadnienie bardziej odpowiadające jego istotnym zadaniom. W celu zniszczenia duchowych wartości chrześcijaństwa, potem także podstawowych zasad idei narodowej, zaczęły żywo obciążać w dusze społeczeństwa jad wątpliwości zaprawiony trucizną zawodnych tłumów nowych systematów, aby potem na gruzach dotychczasowej ideologii zbudować tron skrajnego materializmu, czego przykład widziemy w nieodpornej Rosji. Kościół widzi grożące niebezpieczeństwo i wie, że ostrze wymierzone jest tylko pośrednio przeciw niemu, w rzeczywistości zaś przeciw podstawom życia narodowego; podjąwszy więc walkę przeciw tym rozkładowym wpływom, kościół równocześnie rozpoczął bój o przyszłość narodu. W tej nowej walce może liczyć także na pomoc innych kościołów chrześcijańskich polskich, które od chwili powstania państwowości polskiej coraz więcej wyzwalają się z pod obcych wpływów i podporządkowują się wiekowej tradycji służenia Bogu i ojczyźnie.

Wogóle sprawa długów rosyjskich we Francji dotąd pozostaje przedmiotem sporu pomiędzy dyplomacją sowiecką a francuską. Jak wiadomo przed kilku dniami Herriot po lecił swemu ambasadorowi w Moskwie Herbettemu złożyć protest przeciwko oświadczeniu Rykowa, który porównał przedwojenne długi rosyjskie z długiem francuskim Stanów Zjednoczonych i Anglii.

W odpowiedzi na ten protest Litwinow imieniem rządu sowieckiego w rozmowie z Herbettem złożył klasyczne oświadczenie, że „nie uznając długów i nie chcąc płacić” Związek SRR. nie twierdził wszakże, że „nic nie zapłaci”.

Otrzymawszy od Herbetta relację o tej rozmowie, Herriot wezwał do siebie Krasina i zwrócił jego uwagę, że formularz Litwinowa jest dla Francji nie do przyjęcia. Dalej Herriot dodał, że oświadczenie Rykowa uważa za nie krzywdzące wtrącanie się sowietów w wewnętrzne sprawy Francji, co jest sprzeczne z przyjetymi przez rząd sowiecki zobowiązaniami. W końcu Herriot zażądał od Krasina, żeby rząd moskiewski wystąpił z uspokajającą wierzyteli francuskich deklaracją w sprawie zobowiązań rosyjskich.

W kilka dni po tej rozmowie Krasin przyjmował wnioski wierzyteli francuskich

Przed wyjazdem z Paryża Krasin w rozmowie z przedstawicielami prasy poruszył ponownie kwestię długów rosyjskich. Oznajmił on, że wedle jego zdania sprawę tę należy podzielić na dwie części: 1) Kwestię zasadniczą uznania długów Rosji 2) kwestię zawarcia porozumienia dotyczącego częściowej spłaty zobowiązań rosyjskich. Rząd sowiecki nigdy nie uzna w zasadzie swej odpowiedzialności za długi carskiego rządu. Niemniej jednak Rosja gotowa jest rozpocząć wypłaty w granicach swej zdolności płatniczej, z warunkiem wszakże udzielenia jej zagranicą poparcia materialnego dla odbudowy rolnictwa i przemysłu. Drobni posiadacze rosyjskich państw państwowych mogliby otrzymać odszkodowanie w postaci akcji nowych przedsiębiorstw, wydawanych wzajemnie za papiery państwowe. W ten sposób można byłoby z wielkim pożytkiem dla tych posiadaczy (Krasin obiecuje zyski od 50 do 60 proc.) założyć towarzystwa dla rozwoju rolnictwa na Półwyspie.

Antyfrancuska agitacja prasy sowieckiej.

Pomiędzy Francją a republiką sowiecką rwa się świeżo zawiązane nici przyjaźni. Mimo wyszczególnień podczas oficjalnego przyjęcia reprezentanta Francji w Moskwie, mimo że radykalny gabinet francuski uznał bez zastrzeżeń związek sowiecki budzi się w Moskwie w bolszewii nieufność do p. Herriota.

Wiernym odbiciem tej nieufności jest prasa sowiecka, atakująca rząd francuski gwałtownie. Rządowi francuskiemu brak dobrej woli a istotnej chęci do stworzenia atmosfery przyjaźni. „Izwiestija” pisze: że prasa francuska wszczęła systematyczną kampanię napadów, oszczerstw przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Ostatnie wystąpienie parlamentarne odznaczała się również takim nieprzychylnym nastrojeniem. Wystąpienia i fakty tego rodzaju są objawem wysoce nienormalnym, jeżeli się weźmie pod uwagę, że radykalny gabinet francuski uznał Związek Sowiecki i nosi się z zamiarem zawarcia z nim traktatu. W rzeczywistości o pracowanie traktatu ze Związkiem Sowieckim ustawicznie się odwołka natomiast dyplomacja francuska przygotowuje i zacieś-

nia podejrzaną układy z Polska, Anglią, krajami bałtyckimi słowem ze wszystkimi elementami wrogimi sowietom. Rząd francuski co prawda usprawiedliwia te nieprzejawne wystąpienia jednak czyni to w takiej formie, która nasuwa przypuszczenie, że sam jest ich inspiratorem. Mówiac o próbach tworzenia Związku Bałtyckiego wrogiemu SSSR. Herriot tłumaczy powstanie tego związku nie inspiracjami wielkich mocarstw, lecz obawą małych państw sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim. Herriot pozwolił sobie nawet oświadczyć, że obawy takie są uzasadnione mając w ten sposób na myśli, że koma styczeńność rządu sowieckiego z w wypadkami estońskimi.

Równocześnie Francja godzi w całość te rytorjalną Związku Sowieckiego. Wynika to jasno z jej stosunku do kwestii gruzińskiej. Pomimo uznania de jure Związku Sowieckiego dotychczas przebywa w Paryżu oficjalny przedstawiciel nieistniejącej mienszewickiej republiki gruzińskiej a wystąpienia odpowiedzialnych francuskich działaczy politycznych świadczą o zamiarach poddania w wątpliwość jednolitości i niepodzielności Związku Sowieckiego, zwłaszcza zaś o chęci wyodrębnienia Gruzji ze Związku. Sądzi my, że postępowanie takie jest wynikiem nacisku na Herriota i nie tylko ze strony prawicowców lecz również ze strony innych państw, których życzeniem Herriot się pilnie przysłuchuje.

W rezultacie powstaje nadzwyczajnie kawa sytuacja: w stosunku do Związku Sowieckiego kierunek gabinetu radykalnego występuje na przemian w charakterze kontynuatora polityki bloku narodowego oraz w charakterze agenta drugiej Międzynarodówki.

Artykuł pochodzi z pióra Stękiłowa. W podobnym tonie utrzymany jest artykuł Radka w „Prawdzie”. Radek zarzu-

ca Herriotowi, iż ten popiera usiłowania zmierzające do stworzenia Związku Bałtyckiego obejmującego prócz państw nadbałtyckich Polskę zwaną z Rumunią. W ten sposób Finnowie, Estończycy i Łotyscy — pisze Radek — mogą znaleźć się w sytuacji, w której wypadnie im bronić żołądka rumuńskiego trawiącego nierog besarabski. Ambasador francuski Herbetta wielokrotnie zapewniał, że interes Francji i Sowietów są zgodne. Niech więc obecnie ambasador Herbetta pouczy premiera Herriotta, że w stosunku do Związku Sowieckiego wszelka próba działania groźbami jest beznadziejna. Jeżeli Herbetta potrafi przekonać Herriota, że z Paryża jest on dla nas mniej straszny niż w swoim czasie armia pruska stojąca u wrót Pskowa i Orła.

Zbrojenia chemiczne Włoch.

p) W związku z olbrzymią doniosłością, jaką się przypisuje dzisiaj broni chemicznej, wszczął oficer artylerii włoskiej w dzienniku „Messagero” alarm z powodu zaniedbania tego zagadnienia we Włoszech.

Wskazując na rozwój przemysłu chemicznego w Niemczech, które, jego zdaniem zupełnie sobie pod tym względem wystarczają, bo mogą wyrabiać 1500 ton azotu rocznie, czemu sprzyja umieszczenie głównej wiertni w środku Niemiec w Leuna pod Lipskiem, a więc zdaleka od granic państwa, stwierdza lekkomyślność pod tym względem we Włoszech.

Przedewszystkiem niema we Włoszech, jego zdaniem, szeroko zakrojonego programu przemysłu chemicznego, bo plan, opracowany w początkach roku 1924, określa wytwórczość azotu na 18,000 do 20,000 ton rocznie, a powtórze plan ten nie jest jeszcze w całości urzeczywistniony.

Co ważniejsza jednak, to zagrożenie wytwórczości chemicznej w razie wojny. Z pośród kilku bowiem wytwórni, mających się razem składać na tę ilość azotu, największa wytwórnia, dostarczająca go więcej niż wszystkie inne razem wzięte, znajduje się w Marleno pod Meranem, o 20 kilometrów od granicy. Wskutek tego bezpośrednio po wybuchu wojny mogą płatowce nieprzyjacielskie zniszczyć tę wytwórnię, pozabawiając w ten sposób Włochy nieodzownych do prowadzenia wojny wyrobów azotowych.

Tak daleko sięga przewidywanie Włochów. O ileż dalej powinny sięgać nasze przewidywania. Nasz przemysł chemiczny jest w powijkach, a niebezpieczeństwo niemieckie jest dla nas bez porównania groźniejsze niż dla Włochów. A dwie inne nadzwyczaj doniosłe gałęzie przemysłu wojennego: żelazny i węglowy są położone tuż pod granicą niemiecką, i, co gorsza, w znacznym stopniu pozostają w niemieckich rękach, a naogół pod niemieckimi wpływami. Czyż nie powinniśmy dążyć do tego, żeby jak najszybciej zabezpieczyć je przed niebezpieczeństwem?

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rada Ministrów.

(wp) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów: omawiane były sprawy zagraniczne i krótkie.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów na którym m. in. rozważany będzie projekt ustawy o wykonaniu postanowień traktatu wersalskiego o mieszanym trybunale rozjemczym.

Posel St. Zjednoczonych u premiera Grabskiego.

(wp) Wczoraj o godz. 8 wiecz. w głównych apartamentach prezydium Rady ministrów premier Grabski podejmował obiadem posła Stanów Zjednoczonych p. Pcersona.

Oprócz członków poselstwa, na obiedzie byli obecni: minister rolnictwa p. Janicki, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, prezes Banku Polskiego p. Karpiński, wiceprezes dr. Młynarski, dyrektor Kauziki i szef protokołu dyplomatycznego p. Przezdziecki.

Najbliższe obrady Sejmu.

(wp) Dowiadujemy się, że projektowane na piątek plenarne posiedzenie Sejmu nie odbędzie się. Jest odłożone do wtorku 10 bm.

Ambasador Panafieu w Paryżu.

(wp) Ambasador francuski w Warszawie Panafieu przybył do Paryża i złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, z którym odbył przeszło godzinną naradę.

Petlura redivivus.

(wp) Dzienniki paryskie donoszą, że Bukaresztu, że nasz stary znajomy, ataman Petlura, o którym dawno już jako słychać nie było, ukazuje się znów na powierzchni. Mianowicie złożył on ofertę rządowi rumuńskiemu na zorganizowanie na nowo resztek „armii” ukraińskiej, które przebywają w Rumunii na emigracji. Z tych ludzi Petlura obiecuje utworzyć korpus, który miałby być użyty do obrony Besarabji przeciwko sowiecom.

Rząd rumuński podobno przyjął tę propozycję i korpus ów ma być zorganizowany na wiosnę.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO NIEMIECKIEJ.

*) Na zielonej granicy na prawym brzegu Wisły w okolicy Janowa strażnik celny Skala napażnięty został dnia 28 stycznia na terytorjum polskim przez Fryderyka Lōga, obywatela niemieckiego z Schweinegrube (powiat Sztuński), uzbrojonego w nabity wojskowy pistolet automatyczny. Strażnik Skala, w obronie własnego życia, strzelił do mierzącego doń z pistoletu napastnika. Ciężko rannego zabrali jego towarzysze na stronę niemiecką jeszcze przed przybyciem polskiego patrolu policyjnego, zawiadanego przez Skalę. Dochodzenie urzędowe w tej sprawie jest w toku.

TRANSPORTY RUDY Z SOWDEPJI.

*) W ostatnich czasach wzmożyły się znacznie transporty rosyjskiej rudy żelaznej, z której część jest przeznaczoną dla Polski, część dla Niemiec. Przed kilkoma dniami przeszło przez Zdobunów około 110 wagonów rosyjskiej rudy.

W przededniu wojny grecko-tureckiej.

Wojownicze oświadczenie greckiego min. wojny Kondilisa.

LONDYN 3-2 (PAT) Pisma donoszą z Aten, że na posiedzeniu Rady Ministrów minister wojny generał Kondilis zagroził podaniem się do dymisji w razie gdyby rząd grecki nie zażądał od Turcji zgody na pobyt patriarchy ekumenicznego, dodając przytem, że Grecja nie powinna się zgodzić na żaden inny rodzaj zadośćuczynienia i nie powinna w celu otrzymania tego zadośćuczynienia cofać się nawet przed wojną.

POLITIS INTERWENUJE U RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ 3-2 (PAT) Grecji posel Politis przedsięwziął u rządu francuskiego kroki, pozostające w związku z wydaniem patriarchy ekumenicznego z Konstantynopola, przyczem wskazał na wzbudzenie, jakie panuje w Grecji z tego powodu. Między Francją, Anglią i Włochami toczą się rozmowy dyplomatyczne w sprawie wspólnego postępowania w konflikcie grecko-tureckim. Trzy te państwa podejmą ewentualny krok u rządu tureckiego dla uzyskania przyrzeczenia, że wszyscy duchowni greccy nie będą wydalani z Turcji.

PARYŻ 3-2 (PAT) Uznając że stanowisko Turcji ma swe uzasadnienie praśa podkreśla jednak konieczność zapobieżenia konfliktowi i domaga się w szczególności akcji pojednawczej przez państwa sprzymierzone a w szczególności przez Herriota u pełnomocników Turcji i Grecji.

stwa sprzymierzone a w szczególności przez Herriota u pełnomocników Turcji i Grecji.

PATRJARCHA EKUMENICZNY W SALONIKACH.

ATENY 3-2 (PAT) Patriarcha ekumeniczny przybył do Salonik, gdzie powitały go władze i liczne delegacje.

REZOLUCJE ATENSKIE.

ATENY 3-2 (PAT) Odbyły się tu wczoraj manifestacje, w czasie których przemawiał burmistrz miasta Aten i wielu innych mówców. Wszyscy piętnowali stanowisko tureckiego rządu.

Przyjęto rezolucję, która będzie wręczona rządowi. Rezolucja wyraża żądanie, aby mocarstwa, które podpisały traktat lozański, nie dopuściły do naruszenia międzynarodowych traktatów, i wzywają rząd do zajęcia energicznej postawy, aby kościół i naród grecki otrzymali pełne zadośćuczynienie za doznana zniewagę.

POGOTOWIE WOJENNE GRECJI.

PARYŻ 3-2 (AW) Dzienniki greckie podają tekst odpowiedzi dowódców korpusów i załóg fortecznych, na okólnik ministerstwa wojny, z zapytaniem o stan wojska i usposobienie, jakie w niem panuje.

Generałowie zgodnie oświadczyli, że armja znajduje się w stanie jaknajlepszym i gotowa jest na rozkaz rządu—zapewnić siłą poszanowanie traktatu lozańskiego.

Nowy wypadek ludożerstwa w Niemczech.

Tym razem zjadano młode dziewczęta.

WROCLAW 3-2 Z Zabrze donoszą: W Zabrzu i okolicach od pewnego czasu ginęą młode dziewczyny. Jedno z pism niemieckich, które zamieściło o tem wzmiankę zostało skonfiskowane. Przed paroma dniami sprawa cała wyjaśniła się. Jest to nowy wypadek ludożerstwa.

Do jednego ze sklepów w Zabrzu przybył młody, elegancko ubrany jegomość i poprosił sprzedawczą o odniesienie listu pod wskazanym adresem, dając jej 5 marek złotych napiwku. Dziewczyna zwróciła się do właściciela sklepu, prosząc, żeby ją uwolnił od zajęć na chwile, gdyż chce odnieść list.

Właścicielowi sklepu wydał się podejrzany wysoki napiwek, jaki otrzymała jego pracownica. Otworzył list i znalazł karteczkę z napisem „schon wieder eine” (znów jedna). Posłał dziewczynę z listem pod wskazanym adresem a sam czekał z wywiadowcą

mi na ulicy. Gdy po 20 minutach dziewczyna nie wróciła, wywiadowcy weszli do wskazanego mieszkania. Zastali tam starszą kobietę, która oświadczyła, że tutaj nikt nie przychodził. Przystąpiono do rewizji. W jednym z pokoiów znaleziono dwóch mężczyzn w elegancko ubranych oraz szafę, w której było 8 trupów młodych dziewcząt. Ostatnią dziewczynką ze sklepu leżała opodal zachłobnie roformowana. W tej chwili nadjechał przed dom samochód ciężarowy, którego woźnica oświadczył, że przyjechał po mięso na konserwy. Istniejące przypuszczenie, że mięso zamordowanych dziewcząt sprzedawano, na konserwy.

Policja tamtejsza otrzymywała od dłuższego czasu zawiadomienia o masowym ginięniu dziewcząt i obecnie zgłaszają się liczni rodzice ze skargami, że ten lub ów uprowadził ich córkę.

Zuchwały zamach na kasę poczty głównej w Warszawie.

WŁAMYWACZE NIE MIELI SZCZĘŚCIA STRACILI 300 TYSIECY ZŁOTYCH... I WOLNOŚĆ.

Warszawski korespondent „Rozwołu” telefonuje:

Nocy wczorajszej uplanowali kasiarze warszawscy zamach na kasę poczty Głównej przy placu Napoleona.

Ułożenie planu włamania ułatwiło ogromnie złodziejom wciągnięcie do „spółki” byłego woźnego poczty; Władysława Spalińskiego (Mirowska 16), który ostatnio uprawiał zawód szofera-dorożkarza, a jako były woźny znał dokładnie rozkład sal urzędów pocztowych. Koło godziny 2 min. 30 w nocy wartownik poczty, przechodząc koło sali Nr. 29 na I piętrze, usłyszał podejrzane szmery i ruch, zainteresowany temi odgłosami o niezwykłej porze, począł obserwować przez otwór zamka. Urzawszy czterech uwijających się koło kasy osobników, natychmiast zaalarmował X komisariat. Wraz z przybyłą pomocą operujących kasiarzy uleto i odstawiono do aresztu policyjnego.

Kasa, którą usiłowano rozbić, zawierała około 300.000 złotych, przechowywanych przez noc, dla listonoszów roznoszących pieniądze po mieście.

Do sali, w której znajdowała się kasa, dostali się złoczyńcy po wylamaniu kraty w oknie.

W komisariacie okazało się, że kradzież w usiłowaniu dokonali zawodowi kasiarze: Walerjan Markowski, właściciel domu przy ul. Nowe Mjasto 8, Karol Czałkowski, również zawodowy kasiarz, przy pomocy 2 szoferów, debiutujących w roli kasiarzy—Stanisława Światłowskiego (Kaliska 19) i Władysława Spalińskiego (Mirowska 16).

Przed niedawnym czasem, gdy przeprowadzono masowe aresztowania i rewizje pomiędzy zawodowymi kasiarzami Markowski i Czałkowski potrafili wykazać swe alibi, te raz jednak złapani na gorącym uczynku zasiadają na ławie oskarżonych.

SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA.

*) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 lutego 1925 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w styczniu 1925 r. w porównaniu z m. grudniem 1924 r. zmniejszyły się o 1,54 proc.

GRANATY NA UL. CHŁODNEJ.

*) W domu nr. 38 przy ul. Chłodnej w ogólnej ubikacji domowej stróż miejscowy znalazł nie wiadomo przez kogo podrzucone dwa granaty z zapalnikami. Zawiadomione władze policyjne granaty zbierały i wszczęły dochodzenie

TELEGRAMY.

PADEREWSKI — OBYWATELIM HONOROWYM MORGES.

MORGES 3-2 (PAT) Władze municypalne w Morges uchwaliły nadanie Paderewskiemu godności obywatela honorowego.

I W ANGLJI ZIEMIA SIĘ TRZĘSIE.

LONDYN 3-2 (PAT) Na południowym wybrzeżu Kornwalji odczuło dość silnie trzęsienie ziemi, które dało się również odczuć po drugiej stronie kanału koło Brest.

JOFFE AMBASADOREM W TOKIO.

WIEN 3-2 (PAT) „Neue Freie Presse” donosi, że poseł sowiecki w Wiedniu Joffe będzie odwołany ze swego stanowiska i zamianowany ambasadorem sowieckim w Tokio. Jako następcę w Wiedniu wymieniają prezesa państwowego towarzystwa ekspedycyjnego Lautera.

KOMITET FINANSOWY LIGI NARODÓW.

WIEN 3-2 (PAT) Dnia 7 hm. zbiera się w Genewie komitet finansowy Ligi Narodów celem omówienia szeregu kwestji, mających stanowić przedmiot narad najbliższej sesji rady Ligi Narodów. Na posiedzenie to zaproszony również został austriacki minister skarbu.

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W TURCJI.

PARYŻ 3-2 (PAT) Jak donosi „Petit Parisien” Franklin Bouillon ma być mianowany niebawem ambasadorem francuskim w Turcji.

PODJĘCIE ROKOWAN FRANCUSKO — NIEMIECKICH.

PARYŻ 3-2 (AW) Rokowania francusko — niemieckie rozpoczęły się z dniem dzisiejszym na nowo. Szef delegacji niemieckiej powrócił do Paryża.

SECESJA W PARTJI FASZYSTOWSKIEJ.

PARYŻ 3-2 (AW) Poseł Torre i kilku innych faszystów wystąpiło z partji faszystowskiej, by założyć odrębną organizację, pod nazwą partji Fasi di Combattimento.

Organizacja ta rozciąga się tylko na prowincje, w których mają pewien wpływ i posłuch pozostało z nowej frakcji Torre'a.

Posel Torre był na początku istnienia faszystów dyrektorem kolei włoskich, które doprowadził do zupełnego porządku.

SOWIETY SIĘ APROWIDUJĄ.

GDANSK 3-2 (AW) Donoszą tu z Petersburga, że przybyła tu pierwsza partja mąki zagranicznej, w ilości 150 tysięcy pudów. Sowiety skupują mąkę i zboże na rynkach europejskich, dla zabezpieczenia się przed głodem, który już w wielu miejscowościach się ukazał, a który w wielkich rozmiarach wybuchnie już wczesną wiosną.

OZIEBIENIE STOSUNKÓW FRANCUSKO — SOWIECKICH.

WIEN 3-2 (AW) Dzienniki donoszą, że zmiana w usposobieniu Francji w kołach decydujących, w stosunku do Rosji, nastąpiła po zawarciu ostatniego japońsko-sowieckiego układu. Istnieją podejrzenia, że Rosja dąży do stworzenia przy pomocy Japonii, a następnie również i Niemiec, światowej politycznej konstelacji, skierowanej przeciwko Entencie, a zatem przeciwko Francji również.

Jak twierdzi berliński „Zeit”, usiłowania skoncentrowania polityki na Wschodzie pochodzą ze strony Polski, która napiera stale na rząd francuski, by zajął wobec Rosji mniej życzliwe niż dotychczas stanowisko.

SPRAWA AMBASADY FRANCUSKIEJ PRZY WATYKANIE.

PARYŻ 3-2 (PAT) Prasa dzisiejsza, omawiając wczorajszą dyskusję w Izbie deputowanych, zaznacza, że żądanie premiera uchwalenia kredytu na utworzenie placówki specjalnego pełnomocnika Francji przy Watykanie dla spraw kościelnych Alzacji i Lotaryngii była dla izby wielką niespodzianką. Posiedzenie zostało zawieszono i w kołach deputowanych toczono ożywioną dyskusję na ten temat, przy czem premier dawał dodatnie wyjaśnienia. W dniu dzisiejszym izba będzie dyskutowała nad wnioskiem rządowym. Prasa przewiduje, że żądane kredyty niewątpliwie zostaną uchwalone.

Budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej.

WARSZAWA 3-2 (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na wczorajszym posiedzeniu do obrad nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Na posiedzenie przybył minister pracy p. Sokal.

Referował poseł Kaczyński. Referent zwrócił uwagę na zadanie ministerstwa pracy w zakresie inspekcji pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej i polityki emigracyjnej.

Ogółem na inspekcję pracy preliminarz przewiduje 1,012 tysięcy złotych wydatków.

Przeszedłszy następnie do kwestji ubezpieczeń społecznych, mówca wskazał, że dotychczas na terenie h. zaboru rosyjskiego utworzono 40 kas chorych. W roku bież. projektowane jest utworzenie jeszcze 20 nowych kas chorych. Na co preliminarz je się jako kredyt, przeznaczony na dalszą organizację, 250 tysięcy zł., licząc przeciętnie około 12 i pół tysięcy na organizację jednej kasy.

Co do opieki społecznej, to pozycję te preliminarz je się jako opiekę nad młodzieżą i dziećmi w wysokości 4.194 tysięcy zł. co jest podwyżką w stosunku do budżetu zeszłorocznego, który na ten cel przewidywał zaledwie 2.894 tysiące zł.

Mówca uważa, że kredyt 160 tys. przeznaczony na opiekę nad niezdolnymi do pracy, jest zbyt szczupły.

Co do pozycji 6 milj. nazwanej w budżecie udziałem państwa w funduszu bezrobocia, referent proponuje zmniejszenie jej na fundusz, przeznaczony na pomoc dla bezrobotnych, aby dać możność państwu przycisnąć z pomocą bezrobotnym drogą, choćby naprzykład organizowania warsztatów pracy.

W zakresie emigracji ks. Kaczyński wytknął rządowi brak programu polityki emigracyjnej, co jego zdaniem przyczynia się do rozpraszania emigracji, powodując utratę nad nią wpływu przez państwo.

Mówca wskazał, że kredyty, przeznaczone na pomoc dla emigracji, w całości prawie pokrywają się dochodami. Kredyty te bezwzględnie należy powiększyć, ażeby państwo nie traciło obywateli. Szczególnie konieczne jest powiększenie kredytów na pomoc kulturalną — oświatową nad emigrantami, która jest preliminarzowana w kwocie 150 tys. zł.

Co do polityki emigracyjnej rządu, to koniecznym jest, zdaniem referenta, wysłanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby badanie terenów najbardziej korzystnych dla emigracji polskiej.

Co do całości budżetu, to przewidując on w wydatkach 18.325.911 zł. podczas gdy budżet zeszłoroczny zamknął się w wydatkach w kwocie 26.120 tys. zł. Dochody tego ministerstwa wynoszą 697.860 zł.

Przemówieniu referenta przedstawił ciele Najwyższej Izby Kontroli Państwa przedstawił sprawozdanie o stanie wykonania budżetu tego ministerstwa w roku ubiegłym.

Z kolei zabrał głos minister pracy i opieki społecznej p. Sokal zaznaczył między innymi, że choć od niedawna oblał urzędowo

wanie rozpoczął już starania, ażeby w myślnych wytycznych, które uważa za całkowicie słuszne, postępować. Następnie minister Sokal rozpatrzył szczegółowo poszczególne działy budżetu, które zamyka się ogólną sumą 18 milionów, preliminarzowanych wydatków na rok 1925, faktycznie zaś 16 milionów, gdyż 2 milj. w związku z wydatkami dla inwalidów wojennych, są do dyspozycji ministerstwa spraw wojskowych.

Główne pozycje budżetu są następujące: 1 milj. na inspekcję pracy, 3 milj. na opiekę nad dziećmi, 1 milj. na opiekę nad inwalidami 1 milj. na inne działy opieki społecznej 1 i pół milj. na ubezpieczenie społeczne, 1 milj. na pośrednictwo pracy, 6 milj. na fundusz dla bezrobocia, pół milj. na urząd emigracyjny. Reszta około 1 milj. na zarząd centralny.

Budżet ten jest nad wyraz skromny, lecz względu wyższej natury nie pozwalają w chwili obecnej na powiększenie wydatków choć jest całkowicie widoczne, że wymienione wyżej kwoty nie mogą zaspokoić faktycznych potrzeb.

Minister Sokal pragnie użyć wspomnianie sumy w sposób jaknajoszczędniejszy a jednocześnie jaknajbardziej celowy, to znaczy aby wydatkowane one były z pewnym określonym programem polityki społecznej, jaka rząd musi prowadzić. Szczególnie podkreślił minister Sokal nieodzowność energicznej akcji w dziedzinie emigracji, konieczność zreformowania systemu zasiłków dla bezrobotnych przez rozwinięcie robót użytecznych i inwestycyjnych, ścisła kontrola gospodarki kas chorych i instytucji opieki społecznej.

Posel Chadzviński (NPR) podał bardzo ostrej krytykę budżet ministerstwa, zaznaczając, że rząd budżet ten potraktował po macoszemu, gdyż jest on w wydatkach zmniejszony w porównaniu z zeszłorocznym o 100 tysięcy złotych.

Mówca wstąpił dalej przeciwko wszelkim zamierzeniom, zmierzającym czy to do ewentualnego zmniejszenia czy też na wet do zniesienia zakresu działania ministerstwa pracy i opieki społecznej i zakończył postawieniem rezolucji, aby komisja budżetowa uchwaliła odroczyć rozpatrywanie szczegółowe budżetu ministerstwa aż do 10 lutego, aby dać możność ministrowi pracy w porozumieniu z ministrem skarbu poczynienia w budżecie takich zmian, któreby odpowiadały zakresowi władz i potrzeb tego resortu.

Minister pracy i opieki społecznej oświadczył, że rząd przyjmuje do wiadomości i wykonania rezolucję posła Chadzvińskiego. Wobec tego oświadczenia posel Chadzviński wycofał swoją rezolucję.

Na tem ukończono dyskusję ogólną.

WYKAZ

Wylosowanych do amortyzacji obligacji serii I 10 proc. Pożyczki Kolejowej 1924 r. w dniu 2 lutego 1925 roku.

obligacje 100-frankowe

Od Nr. 12001—do Nr. 13000, 94001—95000, 190001—101000, 139001—140000, 143001—144000, 188001—189000,

obligacje 50-frankowe.

Od Nr. 221001—220.000, 248001—249000, 249001—250000, 294001—295000, 327001—328000, 345001—346000, 350.001—351000.

obligacje 25-frankowe

Od Nr. 409001—410000, 482001—483000, 485001—486000, 502001—503000, 513001—514000, 537001—538000, 659001—660000, 666001—667000, 674001—675000, 739001—740000, 743001—744000, 771001—772000, 782001—783000.

obligacje 10-frankowe.

Od Nr. 75001—76000, 125001—126000, 139001—140000, 198001—199000, 225001—226000, 241001—242000, 289001—290000, 326001—327000, 334001—335000, 418001—419000, 435001—436000, 465001—466000, 483001—484000, 489001—490000, 544001—545000, 562001—563000, 566001—567000, 590001—591000, 610001—611000, 656001—657000, 677001—678000, 694001—695000, 710001—711000, 712001—713000, 756001—757000, 841001—842000, 880001—881000, 888001—889000, 926001—927000, 967001—968000, 999001—1000000.

FALSZYWE BANKNOTY 50 ZŁOTOWE.

WARSZAWA 3-2 (PAT) Nowy typ fałszyfkatr 50-złotowego biletu wykonany jest na papierze mniej sztywnym i silniej rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze i brudne, druk miejscami przerywany.

Rysunki z kompozycji festonowych i martwej natury nie uwatniają się tak plastycznie, jak na biletach autentycznym.

Strona przednia.

W medalionie niezadrukowanym wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany znakiem wodnym występuje nagle w postaci plam tłustych, dających się zauważyć na powierzchni papieru.

Druk przerywany w kolorze brudno — fioletowym, podczas, gdy druk ten na biletach autentycznych jest koloru granatowego, wskutek czego głowa Kościuszki nabiera innego odcienia.

Numeracja i podpisy o słabym tłoku w kolorze szarym, na biletach zaś autentycznym są koloru czysto czarnego.

Strona odwrotna.

Tło pod tekstem wskutek grubszych i zamazanych linii jest ciemniejsze, druk zaś nierówny, rozlany w kolorze brudno—fioletowym.

Uchwytym rysem charakterystycznym są ręczne poprawki niektórych rysunków tła, zwłaszcza dla portretu na stronie przedniej i orła na stronie odwrotnej.

Orzeł wykonany nieudolnie cieniowanie poszczególnych pór oraz kadłuba niewyraźne, w kolorze brudno—fioletowym.

NA MARGI ESIE

Obrona.

w sądzie.

— Czy oskarżony Kalmanowicz przyznaje się do tego, iż w dniu 28 sierpnia ub. roku pościł dotkliwie nad ranem koło godziny 6 swego znajomego Szlamowicza?

— Panie sędzio! Wysoki sędzio! Prześwietały trybunale! Ja i Szlamowicz byliśmy na kolacji u doktora Fungengerkeców. Ja wyzedłem przed statni z Majerowiczem, a ostatni został Szlamowicz. Idę z tym Majerowiczem i czuje w kieszeni palta duży kawałek ołówków, to ja mówię do Majerowicza.

— Wiesz, nie wiem skąd mi się wzięło tyle ołówków w kieszeni. Nagdy tyle nie miałem! Majerowicz może zaświadczyć.

— Idziemy dalej, ja mam zwyczaj mówić trochę z językiem, trochę z ręką i mówię

— Ten Grabski, to on z nas cały sos wycinał. Nie zotało nic na nasienie. Ty, patrz, jak ja schudłem, te palto, to leży na mnie jak na kiju. — Dalej to ja mówię.

— Wiesz, dwa lata chodzę w te palto i nic nie wiedziałem, że krawiec mi zrobił taką specjalną kieszeń na pulgares. Uj! to porządny krawiec, myślałem że przyjdzie odmienić te pieniądze co ja mu zapłaciłem, bo wyglądały trochę na fałszywe, ale nie przyszły. Ale ta kieszeń to porządne robote. Majerowicz może zaświadczyć. On odprowadził mnie pod sam dom i poszedł.

To ja do mieszkania — patrze — klucze nie pasują do mojego zamka i są całkiem inne — Uj! aj widocznie wzięłem nie swoje palto. To musi być palto Szlamowicza. Co było robić, panie Sędzio? To ja z Przejazdu poleciałem na Czerwoną do Szlamowicza. Zadzwoiłem pytam o niego — to stróż powiada:

— Szlamowicza niema, jakiś warjat wziął mu palto z kluczami, to un poszedł do niego!

To ja z Czerwonej leciałem jak wulkan do siebie na Przejazd. Dzwonię do stróża, to un mówi

— Uj! przyleciał to jakiś warjat straszliwie krzyczał i wymyślał że pan ma wziąć klucze od mieszkania powiedziałem mu że to samo zrobił inny warjat i że pan do niego poleciał, to on jak oparzony poleciał do siebie!

Jak ja się dowiedziałem, że Szlamowicz poleciał do siebie, to musiałem znów lecieć na Czerwoną, bo przecież spać na ulicy nie mogę. To na Czerwonej dowiedziałem się że Szlamowicz poleciał do mnie na Przejazd. Na Przejazdzie dowiedziałem się, że on poleciał do siebie na Czerwoną...

Już było całkiem ranno! To jak ja go narazście zfałowałem na Piotrkowskiej w środku drogi, to mi się czerwono zrobiło w oku i ja jemu tylko delikatnie podbiłem oczy na zielono, rozewałem kamizelkę i przefasonowałem trochę Habiga. Jakby pan sędzia chodził tak całą noc za tym Hamerkopem, szmałgetešem, myszygene jak Szlamowicz to by go pan sędzia napewno zatiłkił obcasem i uwolnił się potem od kary — o co ja tysz proszę...

Taddy

—oOo—

Ogólno-akademicki zjazd w Wilnie.

PRZY WYBORACH W WARSZAWIE I POZNANIU ZWYCIĘŻYŁA LISTA NARODOWA.

W połowie lutego ma się odbyć w Wilnie zjazd ogólno-akademicki polskiej młodzieży akademickiej, czwarty z kolei w odrodzonej Polsce. Zjazd jako najwyższa instancja w życiu akademickim ma obradować o najważniejszych sprawach akademickich.

Obradami młodych trzeba ażeby zainteresowało się całe społeczeństwo. Niemniej doniosłe są odbywające się obecnie w różnych miastach wybory delegatów na ten zjazd. Od tych wyborów zależy jakie kierunki będą reprezentowane na Zjeździe.

Obóz narodowy akademicki jest dzisiaj tym odłamem naszego społeczeństwa, który w pięknej sprawie żydowskiej zajął zdecydowane stanowisko wyeliminowania tego żywiołu z naszego życia. Młode pokolenie zawsze wyprzedza ponieważ poglądy starszego społeczeństwa i dlatego ten fakt jest niesłychanie znamienny. Jaka jest obecnie nasza młodzież, zwłaszcza akademicka, takim będzie w najbliższej przyszłości społeczeństwo. Cieszy nas niezmiernie, że znakomita, większość młodzieży wiedzioną zdrowym instynktem narodowym stanęła nie ziomnie do walki o polskość wyższych uczelni. Nie

zdajemy sobie zupełnie niejednokrotnie sprawy jak ten obóz właśnie musi staczać boje o zasady narodowe. Zamiast skupiać się dokoła wyraźnych celów istnieją odłamy młodzieży, które gubią się w mglistych hasłach.

Zjazd ogólno-akademicki w Wilnie pozwolił nam poznać całą polską młodzież akademicką.

Wyniki wyborów w Warszawie jeszcze nie są znane. W każdym razie pewne jest, że listy lewicowe poniosły zdecydowaną klęskę. Lista Nr. 4 (Młodzież Wszechpolska, korporacje etc.) otrzymała we dług wiadomości z poszczególnych uczelni — największą ilość głosów.

W Poznaniu wyniki już obliczono. Zblokowane listy narodowe otrzymały 83 proc. głosów. Frekwencja przy wyborach duża. Ogółem oddano 1585 głosów, z tego zblokowane listy narodowe otrzymały 1311 głosów lewica — 274. Na poszczególne listy padło. — Lista Młodzieży Wszechpolskiej i Korporacji — 971 gł. (9 mandatów); lista „narodowych naukowców” 1 mandat „Odrodzenie” wraz z monarchistami 1 mandat O.M.N. i ludowcy (lewica) — 2 mandaty.

La donna è mobile.

TRAGEDJA WZGARDZONEGO.

Kilka dni temu spokojny powiat lubartowski poruszony został do głębi krwawą tragedją miłosną, jaka rozegrała się we wsi Przypisówka gminy Firlej Bobatera mi tragedji są: on—24 letni Feliks Nagal, ona — 19letnia Agnieszka Wolińska, zamieszkała we wspomnianej wsi, i trzeci — Franciszek Woliński, który stanął na drodze do szczęścia pierwszym dwójgu. Szczegóły krwawego dramatu miłosnego są następujące:

Feliks Nagal zakochał się do szaleństwa w młodą, piękną dziewczynę. A. Wolińską; a że sam był młodzieńcem dorodnym i krzepkim, zdołał wkrótce pozyskać wzajemność — ukochanej. Młodzi kochali się i w niedługim czasie mieli stanąć na ślubnym kobiercu, ażeby połączyć się doznany wzięciem małżeńskim. Nagle na drodze ich szczęścia stanął drugi mężczyzna, w osobie Franciszka Wolińskiego, który zawiadł sercem narzeczonej Nagala i zyskał jej względy. Rozpacz porzuconego Nagala była wielka, nieukołona. Chodził smutny i przygnębiony, życie mu zbrzydło — postanowił więc

raz z niem skończyć. W jego wyczerpanem umyśle zrodziła się myśl szalona. Powiedział sobie: zabię ją, tego, a wreszcie siebie. Los jednakże zrzadził, że tylko nieszczęśliwy eks-narzeczonny znalazł śmierć z własnej ręki. Swoją szaloną zamiar, postanowił Nagal wykonać w dn. 27 ub. m. O godzinie 8-ej rano, z rewolwerem w ręku oczekiwał na mającą przechodzić parę miłosną. Zobaczył ich wreszcie... a za chwilę rozległy się w ciszy wiejskiej, szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe skierowane w stronę Wolińskich i Wolińskiego. Wolińska trafiona dwoma kulami w prawą rękę, jedną zaś w prawą pierś — padła zbroczona krwią na ziemię. Strzały skierowane do Wolińskiego chybiły. Po dokonaniu strasznego czynu Nagal jak szalony pobiegł do lasu, znajdującego się o półtora kilometra od Przypisówki — i tam wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu, aż do przybycia władz sądowych. Stan raniony Wolińskiej jest bardzo ciężki. Tak zakończyła się tragedja miłosna.

WIADOMOSCI Z KRAJU

MACHINACJE ROZWODOWE KONSYSTORZA PRAWOSŁAWNEGO.

(k) „Kurier Poranny”, warszawski organ lewicowy, pisze już po raz drugi o cie

kiej akcji rozwodowej, jaka prowadzi warszawski konsystorz prawosławny. Udziela mianowicie rozwodów małżeństwom katolickim, gdy tylko jedna strona przeszła na prawosławie. Po ujawnieniu tej akcji, zwróciło się Ministerstwo W. R. i O. P. do konsystorza prawosławnego z uwagą, że jego postępowanie sprzeciwia się przepisom prawa.

FATUM

D)

Kł mca.

Henio padł mi na piersi i pocałował i zronił w ma wełnianą wzorzystą kamizelkę.

— Janka zdradza mnie! — jęknął z bólem.

— I tyś już się o tem dowiedział?

— A ty wiedziałeś przedemną? — zapytał.

— Nie! Lecz sadzę że jako mąż powinienś dowiedzieć się ostatni.

Henio lkał cicho. Ze współczuciem i litością spoglądałem na tę łysą jak kółano czaszkę, którą tracił się o ma kamizelkę nabierała blasku dobrze wyczyszczonej butów. Przez szacunek dla jego wielkiego cierpienia, aby zerzytem nie przerwać dostojnego milczenia, nie odparłem mego Jamnika gdy ten z zapamiętałością godną lepszej sprawy zaczął ogryzać nową habitowski mełonik Henia. Wreszcie odezwałem się:

— Jakim sposobem stwierdziłeś?

— Zupełnie przypadkowo. Jechałem w tramwaju. Naprzeciwko mnie siedziało dwóch oficerów, którzy rozmawiali. Niejednokrotnie w czasie ich rozmowy słyszałem nazwiska naszych znajomych i dowiedziałem się różnych ciekawych historii. Naraz usłyszalem:

A kogo teraz Ulanowicz zabawia?

„Ta ładna Janke: z zadartym noskiem. Zone tego starego bałwana Mytkowskiego, co to na dostawie wazeliny dla rządu zrobił małatek”.

— To on ciebie dobrze znał? — zapytałem.

— Bynajmniej. Pierwszy raz tych oficerów widziałem. Co wiec mówili, już nie pamiętam, bo po usłyszeniu przytoczonego zdania prawie że ...idźcie zawsze miała szczęście” a potem oderwane słowa jak „pieprzyki”, „szyki”. Wiecej nic nie zapamiętałem. Przyszedłem do stanu całkowitej przytomności gdy tramwaj stanął na krańcowej stacji oficerów już nie było w wagonie. Nie wiedziałem co robić... Chciałem na tychmiast pędzić zabić oboje, ale nie wiem gdzie ten Ulanowicz się znajduje. Nie mam również broni, a podobno żeby otrzymać pozwolenie na broń trzeba się wykazać trzykrotnie napadem, ma się rozumieć że napadem wykonanym na pęcieta.

Gdy skoncentrowałem myśli uprzytomniłem sobie że ty jeden możesz mi dać rękę i pomoc. Pomagałeś mi nieraz w nieszczęściu: byłeś świadkiem mego ślubu, wyciągnęłeś mnie z afery wazelinowo-poborowej, układałeś się o alimenty. Radz co mam zrobić!

— Mój kochany — odrzekłem — widzę że pod wpływem kłopotów podatkowych stałeś się bardzo narwowy i przeczulony. Nie należy nadać specjalnej wagi jakimś

faktom, tylko dlatego że w pewnej chwili sami je stwierdziliśmy, jeżeli znajomość logiki, psychologii i wogóle zjawisk natury każe nam wierzyć że takie fakty niezawodnie muszą mieć miejsce. Nie widzę powodu żebyś miał wyjątkowo rozpaczać, tylko dla tego że to ciebie spotkało, podczas gdy, jeśli taki fakt spotka twego bliźniego, to taka wiadomość cieszy cie. To dowodzi że podobne fakty są częstotliwe i nie przedstawiają wyjątkowego tragizmu czy wyjątkowej doniosłości. Nie należy rzeczy małych wyolbrzymiać do rozmiarów tragedji aby będąc jednym z aktorów takiej sztuki, wydać się większym.

— Ty, jako literat, jesteś materialistą i pesymista — powiedział Henio — ale ja żyję moimi ideałami. Zrozum że Janke wzięłem w jedną koszulinie i wszystko co ma na wierzchu mnie zawdzięcza. Niczego jej nie odmawiam. Zmienia się król futer czy samochodów. — zaraz nowe dostaje. Ona która była niegdys moją służącą a ja jej panem, teraz jest moją panią a ja jej pierwszym sługą. I za to wszystko... — Henio znów zasłochal.

— Widzisz, mój kochany, — odpowiedziałem — kobiety nie lubią tych którym winne są wdzięczność. Również kobiety które niegdys były służąciami nie znoszą służby...

(d. c. u.)

Mimo to, Konsystorz w dalszym ciągu prowadzi wzmiarkowaną akcję rozwodową. W ostatnich dniach zgłosiła się do redakcji „Kurjera Porannego” kobieta, katoliczka, która przed trzema laty zawarła katolickie małżeństwo z katolikiem. Mąż jej po trzech latach wspólnego pożycia przeszedł na prawosławie i w dwa tygodnie potem wszczął w konsystorzu prawosławnym sprawę o rozwód. Zona, otrzymawszy pozew z konsystorza, zgłosiła protest, stojąc na tem stanowisku, że sprawa nie podlega kompetencji konsystorza prawosławnego. Konsystorz prawosławny jedntk sprawie traktuje dalej i mimo pisma Ministerstwa, „rozwódzi” wymienione małżeństwo. „Kurjer Poranny” zupełnie słusznie stwierdza, że praktyki prawosławnych konsystorzów sprowadzają zamęt w życie rodzinne i domaga się od metropolity, bych samowole ukrócił.

NIEUDANA PERTRAKTACJA O ZWROT SZPIEGA

k) W związku z aresztowaniem w dniu 28 ub. m. szpiega sowieckiego, przytrzymanego w momencie, kiedy robił wywiad pasa granicznego, zjawili się na drugi dzień w miejscu aresztowania szpiega oddział sowiecki w liczbie 25-ciu pieszych i 3 konnych żołnierzy, domagając się rozmowy z oficerem K.O.P.

Posterunek polski ządania dowódcy wspomnianego oddziału nie miał zamiaru spełnić, i wobec groźnej podstawy żołnierzy sowieckich, oddał straży alarmowe. Oddział sowiecki oddalił się od granicy, odgrając się spalaniem pobliskiego folwarku Majorowszczyzna, leżącego po stronie polskiej.

CIEKAWA SPRAWA.

k) 10 lutego w sądzie okręgowym w Wilnie będzie rozpatrywana sprawa p. Zachwałowicza, syna powstańca z roku 1863, przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątku Berdówka w pow. Lidzkim sprzedanego przymusowo w roku 63 działaczowi rosyjskiemu Dembowieckiemu.

Majątek ten jest obecnie parcelowany przez Urząd Ziemiński, zaś olbrzymie lasy zsekwestrowane cywilowo przez państwo, mają być podobno zwrócone p. Ignatjus, córce Dembowieckiego. Pan Zachwałowicz nie mogąc odzyskać choćby skromnej części swej ojcowizny, udał się pod opiekę sądów Rzeczypospolitej.

Sprawa ta jest zasadniczą i budzi wielkie zainteresowanie. Rzecznikami p. Zachwałowicza są: Jundził i Rodziewicz

Żydowska napaść.

W tygodniku niejakiego p. Paryskiego „Ameryka Echo” wydawanym w Toledo, Ohio — czytamy wstępną oszczerzy paszkwil na katolicyzm polski. Przytaczamy z niego następujący urywek:

„Po wsiach małopolskich leje się krew to „dobrzy katolicy” rozpędzają chłopów polskich, małych odwagę modlić się po polsku w kościele narodowym. Na drugim krańcu Polski, w Poznaniu, chuligańskie bandy pod wodzą morderców z pod znaku „Boga Ojczyzny” rozbijała głowy „Badaczom Pisma Świętego”, nie szczędząc ani dzieci, ani ciężarnych kobiet. Na Ukrainie na rozkaz władz podszytych przez kler katolicki, zabiera się siła prawosławna cerkwie, zamieniając je na rzymskie kościoły. Na Podlasiu zapisuje się gwałtem dysunitów do Kościoła katolickiego. Na Wołyniu rozpędza się i więzi baptystów, urządzających swoje zebrańia religijne w mieszkaniach prywatnych. W samej stolicy policzkuje się żołnierzy, przyznających się do „wyznania ewangelicznego”.

Pisze to p. Józef Landau, żyd! Do nie dawna jeszcze był redaktorem „Wolnej myśli”, wypędzony z niej, zasila teraz piórem półoficjalny organ Hodurowców w Ameryce, i z tego amerykańskiego pisma pluje na Polskę! Bo niepodobna inaczej nazwać tego brutalnych oszczerstw, któreśmy zacytowali na próbę! Nie pierwszy to zresztą raz, że pismo Hodurowców w ten potworny sposób szkaluje nasze państwo! Należy wobec tego naszym władzom zwrócić uwagę na te antypolskie agitacje pism lewicowych Ameryki, które — rozchodzą się w Polsce!

Jakich mamy nauczycieli?

Szkolnictwo nasze, powstałe normalnie od lat 5—6 załedwie, nie stoi jeszcze na zupełnie normalnej wysokości zwłaszcza pod względem kwalifikacji nauczycielskich. Nie powinno to nikogo dziwić, boć przecie tylko jedna Małopolska posiadała przed wojną całkiem unormowane stosunki polskiego szkolnictwa wszelkich stopni, podczas gdy b. Kongresówka posiadała od r. 1905 prywatne szkoły polskie pozbawione praw państwowych, a b. dzielnica pruska, oraz całe kresy wschodnie pozbawione były wszelkich szkół z polskim językiem wykładowym. Na kresach wsch. doczekaliśmy się własnych szkół dopiero od r. 1915, a więc od chwili, kiedy Rosjanie zaczęli ustępować przed ofensywą niemiecką, — kresom zaś zachodnim narodowe szkoły przywrócić dopiero ostateczna przegrana Niemiec. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę te wszystkie okoliczności a pozatem fakt, że tworzeniu się i rozwojowi szkolnictwa polskiego przeszkadzały niepokojne wewnętrzne, inwazyja 20 r. i wreszcie brak pomniejszych podręczników pomocy naukowych i personelu nauczającego, to musimy tylko uznać, że jednakowoż Polska posiada niezwykłą żywotność i zdolność w tym kierunku, skoro w najtrudniejszych warunkach potrafiła sobie zbudować gmachy szkolne nie stojące oczywiście na poziomie najwyższych wymagań współczesnej pedagogiki i dydaktyki ale nie mniej korzystny, działający sprawnie i z roku na rok coraz bardziej udoskonalający się.

Kwestia, jakich nasze dzieci mają nauczycieli, należy do najbardziej żywotnych, najbliższych nas obchodzących. To też, nie od rzeczy będzie bliżej się tej sprawie przypatrzyć. Narazie chodzi o nauczycieli szkół średnich. Jest ich ogółem w całej Polsce tak samo w szkołach państwowych jak prywatnych około 11,000, wykładających w 728 szkołach. Z liczby tej mężczyźni mamy przeszło 7,000 i kobiet około 4,000. Według wyznań naucz. obu płci dzieli się na katolików (niepełna 8,000), unitów (około 500), ewangelików (około 900), prawosławnych (około 400), żydów (około 1400) i „innych” wyznań 700. Ci „inni”, to mariawici, oraz sekciarze protestancyjacy prawosławni, etc.

Unicy dają poważniejsze cyfry w wojew. b. Galicji wschodniej, a mianowicie: w Lwowskim 172 (łacińskich) katol. jest tam 891), w Stanisławowskim 34 (łac. kat. 157) i w Tarnopolskim 78 (łac. kat. 131) Ewangelików najwięcej wykazuje woj. Pozn. (269 przy 767 katolickich), potem Łódzkie

(185 przy 779 kat.) m. Warszawa 118 przy 1418 kat.) i Pomorskie (79 przy 352 kat.) Prawosławnych nauczycieli najwięcej jest na Wołyniu (224 — kat. 86) w Nowogródzkim (67 — kat. 90) — zresztą znikome cyfry.

Żydowskich nauczycieli najwięcej ma m. Warszawa, bo 381 potem woj. Łódzkie (272), Lwowskie (149), Białostockie (110) Kieleckie (101), Warszawskie (65), Lubelskie (59) i t. d. Woj. Poznańskie posiada 13 i Pomorskie 2 żydów. Nie potrzeba dodawać, że ci pedagodzy żydowscy na naszych zachodnich kresach znajdują się li tylko w niemieckich szkołach.

W ustosunkowaniu płci, najwięcej kobiet naucza w Warszawie, bo 1071 na 885 mężczyzn. Pozatem wszędzie liczba kobiet jest mniejsza. W Poznańskim mamy 435 nauczycielek na 625 nauczycieli, a na Pomorzu 149 na 289. Najmniej kobiet pracuje w szk. w woj. Tarnopolskim (20 na 223 m.) i w Stanisławowskim (48 na 290).

Według wieku Polska posiada około 200 ponad 65, 220 w wieku 60—64, 383 od 55—59, 582 od 50—54, 874 od 45 do 49 l., — 1444 od 40—44 l., 1892 od 35 do 39 l., 2145 od 30—35 l., 1824 od 25—29 l. i niżej 25—940. Wśród tych najmłodszych kobiety stanowią dwie trzecie ogółu.

Pod względem kwalifikacji naukowych nauczycieli z wykształceniem wyższym (ukończonym) było 3355 (w czem mężczyźni 2804) — z wyższym nieukończonym całkowicie 2384 (mężczyźni 1612), z egzaminami z kursów wyższych 724 (mężczyźni 56), z wykształceniem średnim 1310 (mężczyźni 223) — reszta posiada wykształcenie duchowne, seminarja nauczycielskie i ze szkół zawodowych. Nauczycieli z ukończonym uniwersyteciem najwięcej posiadają szkoły małopolskie potem Warszawa, woj. Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie, Pomorskie etc.

Nauczyciele powyżsi wykładali w 740 szkołach, z których miało język wykładowy: polski 626, niemiecki 54, rosyjski 18, ruski 19, hebrajski 7 białoruski 5, francuski 2. Pozatem było 15 szkół polsko-niemieckich. Te cyfry jednak uległy pewnym zmianom, gdyż pochodzi one z r. 1923, a w ciągu ostatnich dwóch lat ubyło nieco szkół niemieckich, natomiast powstało kilka mniejszościowych, na kresach. Nb., szkoły „białoruskie”, oraz ruskie poza granicami wschodniej Małopolski należy brać z ogromną rezerwą, gdyż są to zakłady przeważnie rosyjskie, i tylko nazwę noszą „białoruską” lub „ruską”.

Nasza propaganda zagraniczna... szwankuje.

Polska propaganda zagraniczna ma już urobiną opinię. Nie jest prostru nie warta. Nie znaczy to, iż nie się u nas nie robi w zakresie informowania zagranicy i prostowania jej błędnych poglądów o Polsce, czyni się to jednakże źle i nieumiejętnie, wywołując efekty wręcz przeciwnie zamierzonym. Spodziewano się za czasów urzędowania p. Zamoyńskiego na ul. Wierzbowej, gdy powołana została do życia specjalna Rada propagandowa z udziałem sfer społecznych, że nastąpi nareszcie radykalna poprawa. Przelotne złudzenie. W ostatnich dniach prasa podała znów cały szereg namięalnych dowodów negatywnych wyników naszej propagandy zagranicznej. Autor niniejszego miał onegdaj w ręku pisma komitetu organizacyjnego 14-go Międzynarodowego Kongresu Geologów, podpisane przez wybitnych uczonych, adresowane: „Ministere des Affaires Etrangere de Lithuanie a Wilna” „Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych w Wilnie”. Oto próbka orientacji najkulturalniejszych kół zagranicznych w najprymitywniejszych nawet kwestjach, dotyczących Polski. Jakich wiadomości o Polsce spodziewać się można wobec tego od przeciętnego cudzoziemca, czerpiącego swe wiadomości wyłącznie z popularnych encyklopedji, w rodzaju najpoczytniejszego w świecie anglosaskim leksykonu Webster’a, który w roczniku najnowszym (1925 r.) nie wie jeszcze nic o istnieniu państwa polskiego, a Lwów (przepraszam Lemberg) umieszcza w... Austrii.

Propaganda zagraniczna, jeśli ma być skuteczną, nie może zanosić się w ślepej stosowaniu jednego środka, choćby nawet najlepszego, lecz po-

slugiwać się musi każda nadarzająca się sposobnością do natychmiastowego dostosowania swej pracy agitacyjnej do potrzeb chwili. Jedynie propaganda wszechstronna, dyskretna, wprost nie widoczna i nie narzucająca się, systematyczna i planowa, gładka i rzutka, przytem energiczna i wytrwała daje pozytywne rezultaty. Propaganda polityczna, najtrudniejsza i najmniej skuteczna, winna być wprzód umiejętnie przygotowana propagandą kulturalną i gospodarczą. Pod tym względem wiele nauczyć się możemy od Czechów. Gdy odwiedziłem jeden z czeskich konsulatów ze zdumieniem dowiedziałem się, że całe urządzenie, zarówno biura, jak też i mieszkania prywatnego konsula, dostarczone zostało bezpłatnie przez firmy czeskie. Wystarczy wyrazić się z uznaniem o którymkolwiek z przedmiotów umebliowania, a już konsul lub jego sekretarz wyciąga odpowiednie prospekty i katalogi i wyyskuje natychmiast tę sposobność dla zwrócenia uwagi cudzoziemca na przemysł czeski. Tak wygląda mądra propaganda.

Propaganda zagraniczna musi rozporządzać od powiedniami funduszami, musi mieć nieraz „szeregi rokci gest”. Klasyczny przykład dają nam Niemcy. Czytam w „Manchester Guardian” zawiadomienie o wycieczce dziennikarzy angielskich i amerykańskich do Gdańska, urządzonej przez rząd niemiecki, który pokrywa wszystkie koszty podróży i wypłaca ponadto uczestnikom wycieczki wysokie diety. A my? —

Uczmy się od naszych najbliższych sąsiadów, jak robić propagandę zagraniczną. A mamy wiele jeszcze do nauczenia się. **Obywatel.**

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Stara miłość nie rdzewieje.

§ Jersey-City, przedmieście nowego Jorku, było w tych dniach szczęsnym miejscem, na którym złączyli się marzenia pary polskiej, mającej skłonność ku sobie od przeszło ćwierć wieku lecz dopiero teraz mogących doprowadzić do skutku swe zamiary. Czy tamy o tem w jednym z tamtejszych pism:

Towarzysze zabaw dzieciennych z przed 40 laty w Kownie, Jerzy Wuldo i Anna Pachura połączyli się w tych dniach w jednym z kościołów polskich związkami małżeńskimi po 40 latach rozłąki. Mimo, że obywoje od lat kilkunastu zamieszkiwali w Jersey-City i przechowywali w sercach dawne dla siebie uczucia, nie o sobie nie wiedzieli, a spotkali się dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. A stało się tak: Stefan Sadolnik, właściciel restauracji w Jersey-City, urządził ucztę na cześć nowoprzybyłych z kraju rodaków i zaprosił na tę ucztę swego przyjaciela Wuldo, żona zaś Anne Pachurę. Dawni przyjaciele młodości natychmiast poznali się wzajemnie i przypomniałszy sobie chwile młodości odnowili wspomnienia, które się skończyły ślubem w następnym kilku dniach. „Młodzi państwo” urządzili buczne weselisko na którym p. Sadolnik odgrywał rolę gospodarza, jako ten, który przyczynił się do ziszczenia ich tak długo oczekiwanego szczęścia.

Z powojennych tradycji.

(§) W miejscowości Hajduszoboszko na Węgrzech policja zaarrestowała młodzieńca, który — według raportu — „włóczył się po drogach”, nie posiadał ani pieniędzy, ani dokumentów i wyznał, że znajduje się „bez dachu nad głową”. Dostawiony do komisariatu w Debreczynie, podał swe nazwisko: hrabia Alfred Thun, spadkobierca rodziny spokrewnionej z najpierwszymi arystokratycznymi domami dawnej Austrii. Młodzieniec, zrułnowany w następstwie wojny przebywał przez pewien czas na zamku swego stryja na Bukowinie. Po śmierci stryja zamek wraz z całym majątkiem uległ konfiskacji. Thun starał się o pracę, lecz bezowocnie, prosto dlatego, że nie było takiego zaecia na świecie, do którego w najslabszym choćby stopniu mógłby być zdolny. Wobec tego postanowił pieszo udać się przez Węgry do Wiednia, aby tam znaleźć przytułek u szczęśliwszych arystokratycznych krewniaków. Dla ratowania „honoru nazwiska” historyczna książęca rodzina Thun-Taxis w Wiedniu zdecydowała się uwolnić go z pod opieki węgierskiej policji i udzielić mu przytułku w jednej z posesji rodowych.

Zamach na francuską hrabinę.

(§) Głośnym echem odbiła się w prasie sensacyjna przygoda, jaka spotkała bogatą francuską hrabinę Helene de Chateaubriand. Wyjechała ona pewnego poranku ze swych apartamentów przy Avenue Kleber i zauważyła, że krewni podążali za jej autem. Ponieważ miała już pewne podejrzenia co do ich postępowania, kazała szoferowi jechać do siedziwego śledczego. Tymczasem na stopień tej wozu skoczył policjant i zawiózł ją, pod kierunkiem krewnych, do schroniska dla lunatyków w Malmaison, tu jednak kierownik odmówił jej przyjęcia. Wtedy odwieziono ją do innego prywatnego zakładu, gdzie po podskórnej iniekcji jakiegoś narkotyku, przemocą ją zamknięto.

W jakiś czas później przybyła jej matka i zawiozła ją do jakiegoś hotelu, do pokoju z zasłoniętymi oknami, gdzie dokonano pewnych finansowych układów. Tymczasem jednak udało jej się zbiec, poczem dała się zbadać najznakomitszym doktorom, w tem sławnemu Woronowi, którzy stwierdzili jej zupełnie normalny stan.

Ślub księcia von Pless.

§ W Londynie sensację wywołał przed tygodniem ślub 63-letniego księcia na Pzycynie z 26-letnią hrabianką Klotyldą de Silwa Y Candando, córką hiszpańskiego markiza d'Agriolar. Książę v. Pless, który jak wiadomo, jest znanym potomkiem śląskich Piastów i osobistym przyjacielem b. cesarza porzucił żonę ze słynną angielską pięknością Miss Mary Olivia Cornwallis-West, z któ-

Uroczystość uczczenia pamięci Vasco da Gamy.

W swoim czasie donosiliśmy że na koniec grudnia ub. r. przypadała 500 letnia rocznica śmierci sławnego podróżnika portugalskiego i odkrywcy drogi do Indji Vasco da Gamy. Otóż w stolicy Portugalii, Lizbonie, odbywała się obecnie uroczystość dla uczczenia pamięci tego znakomitego żeglarsza i z okazji tych uroczystości pan prezydent Rzeczypospolitej wysłał na rece prezydenta republiki portugalskiej depezę następującej treści:

Jego Ekscelencja Pan Prezydent Republiki Portugalskiej, Lizbona.

„W chwili, gdy Portugalia obchodzi rocznicę śmierci sławnego żeglarsza Vasco da Gamy, przyłączam się z całym narodem polskim do tych uroczystości na cześć wielkiego Portugalczyka, którego geniusz przyczynił się tak bardzo do sławy jego ojczyzny. Przynajmniej pragnę wyrazić najserdeczniejsze życzenia pomysłowości dla Waszej Ekscelencji i dla całego narodu portugalskie-

go. (—) Wojciechowski.

Jednocześnie zostały wysłane depeze przez Tow. Nauk. Warszawskie do Tow. Geograficznego w Lizbonie i przez Radę Miejską m. st. Warszawy do prezydenta m. Lizbony treści następującej:

Towarzystwo Geograficzne, Lizbona.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie przyłącza się do hojdu, oddawanego wielkiemu żeglarszowi portugalskiemu Vasco da Gama. (—) Jan Kochanowski.

Dr. Costa Santos, Prezes Cawera Municipal, Lizbona.

Rada Miejska z Warszawy, stolicy Polski, przyłącza się do uroczystego obchodu rocznicy śmierci Vasco da Gamy i odkrycia drogi do Indji, które było sławą narodu portugalskiego. Jednocześnie rada m. Warszawy przesyła pozdrowienie wszystkim miastom portugalskim.

Prezes Rady Miejskiej (—) I. Baliński, Prezydent Miasta (—) Jabłoński.

rej miał trzech synów. W czasie wojny okazały się jednak różnice, które doprowadziły do rozvodu.

Obecnie powtórny związek zawarto w niedziele w niemiecko-luterańskim kościele, na placu Montpelier, poczem zarejestrowano go w specjalnie w tym celu otwartym urzędzie cywilnym. Ceremonji cywilnej asystował tylko jeden świadek, notariusz księcia, a udano się na nią z wyjątkiem taxi! W kościele jednak licznie zebrały się Niemki, aby zobaczyć skromną brązową suknię pańki młodej i narzucony na nią futrzany płaszczek.

Państwo młodzi do czwartku zostali w hotelu Carlton, poczem wyjechali na Śląsk, gdzie w pałacu księcia 120 służby powita swą nową panią.

Anegdota historyczna.

(§) W związku z niepogodą, która nie pozwoliła parwianom oglądać ostatniego zaćmienia słońca, opowiada jeden z folietonistów paryskich następującą anegdotę historyczną:

Za czasów Ludwika XIV pewien markiz, załmujący wysokie stanowisko na dworze królewskim, zaprosił kilka dam dworskich do obserwatorium parwskiego, celem przyglądania się zaćmieniu słońca.

Damy, zwykłym obyczajem niewieścim spóźniły się, tak, że przybyły do obserwatorium w pół godziny po zaćmieniu. Czy paicy im honory markiz, nie stracił jednak kontenansu i oświadczył, zwracając się do obecnych astronomów:

— Ci panowie będą niezawodnie tak grzeczni, że dla pań z przyjemnością rozpoczną po raz drugi swe doświadczenia!

Zniknięcie pianistki.

(§) W Nowym Jorku w Carnegie Hall 2000 osób czekało na zapowiedziany koncert angielskiej pianistki Miss Ethel Leginskiej, gdyż w Nowym Jorku panuje dziwny zwyczaj, że koncerty zaczynają się o tej godzinie, na którą je zapowiedziano. Wreszcie po godzinie oznajmiono wzburzonej publiczności, że artystka niespodzianie zniknęła. W ostatniej chwili zastąpił ją „polski” pianista, Mieczysław Münz.

Sekretarka Leginskiej oświadczyła, że wyszła szukać dorożki, która miała obiejechać na koncert, a gdy po paru minutach wróciła, mieszkanie było nuste. Sprawa jest tem dziwniejsza, że już raz w r. 1909 Leginska znikła przed swym recitalem.

Rztergniony poseł.

§ W czasie głosowania na prezydenta parlamentu włoskiego wrzucono do urny kartkę, na której komisja kontrolująca odczytała co następuje: „Kochany Andrzej! Na twoje usilne prośby przyszedłem na randkę niestety ciebie nie było. Ty masz zwyczaj wykręcania się w takich wypadkach swojemu „parlamentarnemu obowiązki” ale ci już od dawna nie wierze. Parlament może się bardzo dobrze bez ciebie obejść. Ty przecież to sam powiedziałeś i dodałeś jeszcze, że w Italji nawet lepiej będzie, jeżeli nie będziesz chodził na posiedzenia. Dawniej cię kochałem, ale teraz cię nieawidzę,

Miej się na baczności!

Po przeczytaniu tej kartki komisja domyśliła się, że któryś z posłów przez pomyłkę zamiast kartki wrzucił do urny list miłosny. — Adresat jednak dotychczas się nie zgłosił.

UKARANIE KSIĘDZA ZA DOTRZYMANIE TAJEMNICY SPOWIEDZI.

§ Moskiewska „Prawda” przynosi sprawozdanie z procesu wytoczonego młodej kobiecie za zamordowanie męża. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się o potwornej rzeczy: oto sąd bolszewicki posadził na ławie oskarżonych, obok morderczyni, księdza katolickiego pod zarzutem współwiny, oskarżona bowiem po spełnieniu zbrodni wyspiewała się mu ze swego czynu, on zaś, związany tajemnicą spowiedzi nie doniósł o tem władzom.

REKORD W DROBNYM PIŚMIE.

§ Dotychczasowy rekord w drobnym piśmie posiadał włoski profesor Nicola Duroc, który napisał w 11,000 słów kompletną historję Czarnogóry na kartce korespondencyjnej. Korespondentkę tę otrzymała w darze ówczesna królowa czarnogórska. Rekord ten pobili obecnie pewien student amerykańskiego uniwersytetu w Kolumbji, który zamieścił na marce pocztowej 600 słów.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 3 lutego 1925 r.

GOTÓWKA.

Franki Franc. 28,09
Funt 24,80

DEWIZY

Belgja 26,855
Londyn 24,80—24,83
N. Jork 5,185
Paryż 28,09—28,95
Praga 15,425
Szwajcaria 130,19
Wiedeń 7,305
Włochy 21,60
Kopenhaga 92,86
Sztokholm 140,09
Pożyczka Konwersyjna 4,40—4,60—4,50
Pożyczka Dolarowa 3,95
Pożyczka Kolejowa 8,89
Pożyczka Złota 7,30—7,40—7,38
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7,00—7,10 Bank Handlowy 0,90—1,00 Bank Handlowy P. 2,00 Bank Zachodni 1,80 Bank Zjedn. Ziemi 1,50 Bank Zw. Spółk 0,75—1,00 Bank Kijewski 0,21 Gierzy 1,20 El. Dąbr. 1,15—1,30 Elektryczność 2,20—2,30 Boweri 1,00 Siła 0,41 Czerk 0,72 Częstocice 2,25—2,30 Gostawice 2,00 Michałów 0,45—0,48 Cukier 3,40—3,70 Firlej 0,42—0,43 Łazy 0,17—0,18—0,17 Węgiel 3,90—3,25—3 em. 2,90 Nafta 0,63 Nobel 2,00 Cegielski 0,67—0,68 Filtner 4,00—4,10 Lilpop 0,72—0,79—0,76 Modrzejów 4,65—4,60—4,75 Nowoblin 0,84—0,89—0,85 Parowoz 0,70—0,76—0,72 Ostrowice 86,75—7,75—7,28 Pociąg 0,80 Rudzki 1,34—1,42 Starachowice 1,92—2,00—2,02 Ursus 1,55 Zielonolewowski 9,90 Konepnie 0,40 Zyrardow 11,50—12,50—12,50 Borkowski 1,28 Haberbusch 5,75 Sierota 1,14
Tendencja mocniejsza.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sroda, dnia 4 lutego Ansgarego i Andrzeja.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza)
otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radio-
foniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w.

— Widowiska.

Teatr Miejski „To moje dziecko”

Teatr Popularny „Bolszewicy”

„Lawa” „Krew za krew” (2-da serja Nibelung)

Kino „Czary” „W dzikich prerjach Ameryk.”

„Casino” „Dzwonnik z Notre Dame”

„Odeon” „Klejnot Maharadzy

Grand-Kino „W matni szpiega”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Krew na piasku”

Kino „Corso” „Życie żydów w Palestynie”

Kino „Resursa” „W dolinie śmierci”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

dla dorosłych „Choroby weneryczne,

dla dzieci „Póldziki lord”

Cyrk Ciniselli Walki francuskie

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul

Podlesnei № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— Wylazd inspektora Wróblewskiego
na inspekcje powiatu.

Komendant II Okr. Policji Państwo-
wej insp. Zygmunt Wróblewski wyjechał w
dniu wczorajszym na inspekcje powiato-
wych placówek policyjnych.

Powrót nastąpi przypuszczalnie z koń-
cem bieżącego miesiąca. (pap)

— Zjazd Powiatowych Rad Szkolnych
Z Kuatorium Okręgu Szkolnego w
Łodzi dowiadujemy się, iż w dniu 7 i 8 lu-
tego odbędzie się w Warszawie zjazd
przedstawicieli Powiatowych Rad Szkolnych
Reprezentowane będą narazie tylko
Okręg Łódzki, Białostocki i Warszawski.

Zjazd ma na celu ujednostajnienia sy-
stemu nauczania i jednolity dobór sił nauczy-
cielskich. (pap)

— Z Giełdy Łódzkiej.

Do tutejszej Rady Giełdowej nadesz-
ło zawiadomienie, że w czasie od 26 czerw-
ca do 6 lipca 1925 r. odbędzie się w Gru-
dzianiu Pierwsza Pomorska Wystawa Rol-
nictwa i Przemysłu.

Regulamin dla wystawców oraz cennik
są do przejrzania w biurze Giełdy (Piotrkow-
ska 96) codziennie od 9 do 3-ciej po poł.

— Rewizja ksiąg meldunkowych.

W celu ustalenia danych, odnoszą-
cych się do poborowych, — organy policyj-
ne przeprowadzają lustrację ksiąg meldun-
kowych, — niecisłość których była już nie-
jednokrotnie ustalona, za co też właściciele po-
sesyj i dozorczy byli pociągani do odpowie-
dzialności za uchybienia w prowadzeniu
ksiąg meldunkowych. (pap)

— Godne naśladowania.

Kolejarze węzła Łódzkiego pragnąc
przyczynić się do wzniesienia pomnika na
grobie ś. p. Pogonowskiego, kpt. 28 p. S. K.
poległego pod Radzyminem — urządzają wie-
czór artystyczno-muzyczny w sobotę dn. 7
bm., w sali własnej przy ul. Kilińskiego 37,
z którego czysty dochód przeznaczony jest
na wspomniany cel. (pa)

— Z Wystawy Higienicznej „Czystość
to zdrowie”.

Jak było do przewidzenia, organizo-
wana przez Wydział Zdrowotności Publicz-
nej w parku im. Sienkiewicza (obok wejścia
z ul. Kilińskiego) ruchoma wystawa higieni-
czna „Czystość to zdrowie” wzbudziła wśród
mieszkańców naszego miasta wielkie zainte-
resowanie. W ciągu 5 dni (29) I, II) wysta-
wę zwiedziło ogółem 3,000 osób.

Począwszy od dnia dzisiejszego, wysta-
wa dla szerszej publiczności dostępna be-
dzie tylko od godz. 6—8 wieczór, ponieważ
w rannych godzinach, tj. od godz. 10—1
zwiedzać wystawę będą wychowawcy szkół
średnich zaś od godz. 3—6 po poł. — wv

Epilog głośnej sprawy kolejowej.

Sprawa kolejarzy niesłusznie wydalonych z
węzła Łódzkiego, którzy ośmielili się zeznawać o
kradzieżach na kolei, dobiegła nareszcie pomyslnie-
go końca.

Rozporządzeniem Ministerstwa Kolei przyjęto
wszystkie te ofiary mściwości zdemaskowanych
wielkości kolejowych, napowrót na swoje miejsca.

Akt ten rehabilituje w znacznej mierze sta-
nowisko władz kolejowych, które z uporem god-
nym lepszej sprawy, odmawiały tym nędzaczom, ja-
kiekolwiek zadośćuczynienia, za ich niewątpliwie
przywiązanie do kraju i gorący patriotyzm.

Zapłacili oni za swoją odwagę zgorą, roczną
poniewierką, brakiem pracy i, co za tem idzie,
ciężką nędzą.

Mogli się oni przekonać z przebiegu całej tej
sprawy, że w Polsce, można znaleźć sprawiedliwość
aczkolwiek droga do niej ciężka i mozolna.

chowańcy VII-ych oddziałów szkół powsze-
chnych. Zwiedzającym szczegółowych obja-
śnień co godzina udzielają lekarze sanitarni.
Wejście na wystawę bezpłatne.

— Wielka Loterja Fantowa na odnowienie
Kościola Św. Krzyża.

W dniu 15 lutego b.r. o godz. 3—ej po poł. od-
będzie się ciągnięcie loterji fant. w lokalu Stow.
Pol. Kup. i Przem. Chr. przy ul. Piotrkowskiej Nr.
113. Wygrane stanowią: Samochód turystyczny
„Ford”, nabyty w sp. zoo. „Fordson” ul. Piotrkow-
skiej Nr. 121. Fanty wystawione w wystawach:
Pianino fir. „Fibigera” i Fotel klubowy w wystawie
fir. Luczaka Rozwadowska Nr. 2, Biurko fir. Telatye
ki Piotrkowska Nr. 48, Maszyny do szycia fir. „Sin-
ger” Piotrkowska Nr. 83, Złoty zegarek w firmie
Chmiel Nawrot Nr. 4, Luneta polowa w fir. Roszak
Narutowicza Nr. 1, i wiele innych cennych przedmio-
tów. Cena biletu fantowego 1 złoty, które nabywać
można we wszystkich sklepach, cukierniach i fir-
mach przy ul. Piotrkowskiej.

— Zatarę w telefonach.

Min. Pracy i Op. Społ. nadesłało zawiadomie-
nie, iż w czwartek b. t. przybywa do Łodzi delegat
Ministerstwa, który odbędzie konferencję w Inspek-
toracie Pracy z Dyr. Telefonów i przedstawicielami
Związku.

O ile na miejscu nie uda się zatargu zlikwid-
wać — konferencja odbędzie się w Warszawie. (pap)

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku Nr. 5 (281) „Dzien-
nika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: art.
„Dwa Rozporządzenia Prezydenta Rzeczy-
pospolitej”; „Państwowa Szkoła Włókiennicza
w Łodzi” (dokończenie), sprawozdanie z I
posiedzenia Rady Miejskiej; kronikę mie-
jską, przegląd samorządowy.

Adres Redakcji i Administracji: Po-
morska 18 (I piętro), telefon — 2 — 93.

Wypadki i kradzieże

— Kradzież obrazów w Miejskiej Ga-
lerji Sztuki.

Onegdaj zdarzył się poraż drugi przy-
kry wypadek kradzieży dwu wystawionych
prac Zw. Słuchaczy Architektury Politech-
niki Warszawskiej, mianowicie szkicu akwa-
relowego M. Walentynowicza wym. 30 cm.
— 30 cm. widok z „Brussy” (Turcja), oraz J.
Łukasika akwarelę 30 cm. — 40 cm., przed-
stawiającą ambonę w Sainte Chapelle w Pa-
ryżu. Fakt powyższy świadczy dosadnie o
stanie etycznym niektórych osobników, u-
niemożliwiających organizowanie publicz-
nych wystaw sztuki. Dyrekcja Miejskiej Ga-
lerji zwraca się z prośbą do zwiedzających
o pomoc w wyśledzeniu sprawców — kradzie-
ży, mając już pewne poszlaki, i ostrzega je-
dnocześnie przed zakupem skradzionych
akwarel.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dzisiaj premiera znakomity krotchwili
M. Mayo „To moje dziecko”, która zbierała
sute zniwo wesołości na obu półkulach świa-
ta i entuzjasmowała niezliczone tłumy zach-

Należy się na tem miejscu uznanie Minister-
stwu Kolei, że potrafiło ono stanąć na obiektyw-
nem stanowisku, i nawet dzisiaj samo nie zdaje
sobie sprawy, jak podniosło przez to swój autory-
tet.

Mamy nadzieję, iż przy nadchodzącej reduk-
cji ludzkiej, którzy przez rok cały cierpieli nie-
winnie, nie podlegną jej, gdyż należy im się nie-
wątpliwie pewna rekompensata od państwa, które-
go interesów bronili z takim zaparciem się.

Z drugiej strony, wzywamy nowoprzyjętych
pracowników kolejowych, aby pracowitością i po-
słuszeństwem dali dalszy przykład cnót obywatel-
skich i wywdzięczyli się, jak mogą, Ojczyźnie, któ-
ra takich ludzi potrzebuje.

Niech nie zapominają że „Polska to jest wiel-
ka rzecz”, której nie zdoła splugawić jeden czy
dziesiąty jej syn marnotrawny. (as)

nych uciech widzów. Iście amerykański, bez
troski humor tej sztuki wywołuje kaskady
homerycznego śmiechu, a piekielno tempo i
błyskawiczny rozwój akcji porwya nalmim-
nielszych słuchaczy. Reżyseruje p. Tatarkie-
wicz. W rolach głównych pp. Morska, Ła-
pińska, Znicz i Krotke.

Jutro i pojutrze „To moje dziecko”.

Z sądów.

— Kolporter na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym w Sadzie Okrę-
gowym (w trybie uproszczonym) zasiadł na
ławie oskarżonych 19-letni Ignacy Paliwoda,
roznosiciel gazet redakcji „Głosu Polskie-
go”, oskarżony o fałszowanie podpisów ad-
ministracyjnych i przywłaszczenie sobie pie-
niędzy redakcyjnych.

Administracja wyżej wspomnianego pi-
sma uzupełnia w sposób następujący wpłatę
prenumeraty; z końcem każdego miesiąca
otrzymuje roznosiciel kwity, które do każ-
dego piętuszego musi przedstawić. Paliwo-
da w maju ub. r. wziął kwity i tam, gdzie
spodziewał się otrzymać gotówkę — pobrał
ją.

Po trzech tygodniach niejawienia się
wymazał z pozostawionych mu kwitów naz-
wiska, a na ich miejsce powpisował nazwi-
ska osób, od których pobrał już pieniądze.

Oskarżony przyznał się do winy i wy-
jaśnił; że do czynu tego zmusiła go nędza;
gdyż na swem utrzymaniu ma matkę staru-
szkę.

Prokurator Fałt dowiódł, iż człowiek,
który tyle kwitów już może sfalszować jest
dla społeczeństwa stracony i tylko więzienie
może go wprowadzić na drogę poprawy.

Sędzia Zaborowski skazał Paliwodę za
pierwsze przestępstwo na 4 miesiące więzie-
nia, — za drugie na trzy, — zaś z połącze-
nia wyroku na łączną karę 4 miesiące z za-
liczeniem aresztu prewencyjnego. (pap)

Komunikaty.

— Do Oficerów Rezerwy.

(r) W piątek, dnia 6 bm. o godz 8-mej
wiecz. w sali Kasyna Oficerskiego Zalogi
m. Łodzi (Al. Kościuszki 4) ofic. raz. Mar-
jan Jurakowski wvgłosi odczyt p. t. Wolny
Bolesława Chrobrego. O liczne przybycie ko-
legów prosi Zarząd Związku Oficerów Re-
zerwy.

Ze sportu.

— Walki w cyrku Ciniselli'ego.

W czwartym dniu walczyli: Weinura-
Mokun 2. Bartkowiak-Wilczek, 3. Noestrem
Brueckner.

W pierwszej walce zwyciężył po-
zyciej walce Weinura.

Druga walka dość słaba zakończyła
się zwycięstwem Bartkowiaka.

W trzeciej walce dziko walczący Noe-
strem przypadkowo zwyciężył równego so-
bie siłą przeciwnika.

W piątym dniu walczyli: Rzytki Wil-
czek, 2. Bartkowiak-Weinura, 3. Noestrem
-Vogt.

Rzytki, mając zbyty słabego przeciwnika, zwycięża go w 13 min.

Zajmująca walka II pary skończyła się wynikiem nierozstrzygnięciem.

W trzeciej walce zwycięża Noestrem energicznie broniącego się Vogta.

Gos.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Rozwój”

w Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wzmianki, podanej w „Rozwoju” w dn. 15.XII r. ub. o sprzedaży przezemnie willi w Zakopanem, komunikuję poniżej, przedstawiając w Redakcji jednocześnie dowody, z których wynika, że według aktu rejentalnego L. R. 2244 z dnia 15 lipca 1924 r., sporządzonym przed notariuszem w Zakopanem panem Dr. Stefanem Górą, żona moja Bronisława sprzedała parcelę swoją na „drodze do Białego” razem z barakami i rozpoczętą willą „Jaśmin” oraz materiałami budowlanymi, panu Antoniemu Dekakowskiemu. Ponadto pan notariusz Dr. Stefan Góra stwierdza w liście swoim do mnie z dn. 9 stycznia r.b. że „nabywca willi p. Antoni Dekakowski jest, wedle jego informacji, Polakiem, chrześcijaninem i znającym w Warszawie przemysłowcem”.

Ja zaś od siebie zaznaczam że nie jest mi wiadomym jakie dalsze losy spotkały willę „Jaśmin”.

Wobec powyższego zarzuty, które wynikałyby z ogłoszenia Sądu Obywatelskiego, jakoby powyższą willę sprzedał żydowi, są bezpodstawne.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Wacław Tymowski.

Od Redakcji. Subsymbinowaną wzmiankę o trzymaliśmy od „Sądu obywatelskiego” w Zakopanem i na odpowiedzialność tego „Sądu” została ona umieszczona w „Rozwoju”.

KACIK GRAFOMANSKI

Domorośli publicyści.

Nie brak na świecie ludzi, którzy w swej bezgranicznej naiwności sądzą, że człowiek nie nadający się do żadnej pracy, może z powodzeniem... pisać artykuły i to nie tylko dla siebie, lecz dla innych.

Jak takie „pisanie” wygląda — łatwiej domyśleć! Najczęściej domorośli publicyści w „pracach” swoich najwidoczniej drwią sobie z ortografji, lekcją gramatyki, a z wyjątkową pogardą odnoszą się do stylistyki i składni.

Wprawdzie zarzut ten nie dotyczy wszystkich „publicystów” z bożej łaski, ale i ta sieczka dziennikarska — literacka, jaką obdarzają nas różni pseudo-dziennikarze wystarczą w zupełności do tego, aby zniechęcić ludzi do czytania dzienników.

Trudno przecież wymagać od kogoś, aby z przyjemnością czytał gazetę, w której sążniste artykuły pomieszcza, dajmy na to, p. R. kolejny współpracownik wszystkich prawie pism łódzkich, towarzyszący go przez dłuższe czasem okresy.

Być może, że redakcje korzystały z tak „wybitnej” współpracy tylko stosownie do tej zasady: „W braku laku dobre i co innego”.

Ani na chwilę nie przypuszczam, żeby z „własnej i nieprzymuszonej woli” angażował ktoś współpracownika z trudem kłęczącego takie np. zdanie:

Martwa, a najlepsza część sezonu w porze wiosennej i letniej, którą kluby słabsze zmuszone były spędzić beczynnie sprawiła, że do rozgrywek o mistrzostwo stanęły one bez przygotowania i bez odpowiedniego treningu powodując tem samem bezprzykładne ich klęski i idąc z niemi nieubłaganie w parze, brak zaintereso-

Ze statystyki przestępczości.

Według danych, zawartych w publikacjach miejskiego Wydziału Statystycznego, w ostatnim kwartale ub. r. zanotowano przestępstw:

w październiku — 3.605
w listopadzie — 3.171
w grudniu — 2.962

Na uwagę zasługuje, że liczba przestępstw z miesiąca na miesiąc maleje. Zestawiając cyfry przestępczości, podane wyżej, z podobnymi cyframi z ostatniego kwartału 1923 roku, stwierdzamy również poprawę, wówczas bowiem mieliśmy liczby znacznie wyższe mianowicie:

w październiku 1923 r. — 3.881
w listopadzie 1923 r. — 3.622
w grudniu 1923 r. — 3.444

wania u publiczności, która — rzecz zrozumiała — na tak nierówne walki, nie przybywała. Przyjrzyjmy się bliżej temu zadaniu!

Jeśli martwa część, dlaczego więc najlepszą. Dalej znów... część sezonu w porze wiosennej i letniej, która kluby i t.d. (część sezonu, czy porę?)... sprawiła (jak wyżej) że do rozgrywek o mistrzostwo stanęły one (kluby czy rozgrywki) bez treningu i t.d. powodując ich klęski (treningów i przygotowania czy klubów) i t.d... która na tak nierówne walki nie przeżywała (o walkach nie było mowy).

Czy to jedno zdanie wystarczy? Jeżeli nie, to w najbliższej przyszłości możemy służyć większym wyborem, aby czytelnicy mogli się przekonać jak piśmiennictwo nie należy.

Może wtedy nawet p. R. dojdzie wreszcie do przekonania, że dobrotliwy i tak hojny Bóg, nie wszystkich obdarzył łaską, umożliwiającą pisanie artykułów choćby nawet sportowych.

Niechże jednak p. R. nie żywi niechęci do Pana Boga, bo niezajomość piśmiennictwa, jak mówią Rosjanie to „zło nie tak balszoy ruki” i wystarczy tylko mieć trochę dobrej chęci i czasu aby wiadomości gramatyczne — stylistyczne posiadać przynajmniej w takiej ilości, która by umożliwiła poprawne wyrażanie się w mowie i piśmie.

A więc do pracy, i wszystko będzie w porządku... Osa.

Rozbicie kartelu naftowego.

(—) W grudniu ub. r. powołany został do życia polski kartel naftowy pod firmą „Zjednoczenie gospodarcze Rafinerii Olejów Mineralnych Sp. z ogr. odp.” w celach zorganizowania krajowego rynku produktów naftowych i uzdrowienia całego przemysłu naftowego tak w handlu krajowym, jak i w eksporcie. Kartel ten został założony na 3 lata z tem, że może być rozwiązany 1 lipca b.r., jeżeli wypowie się za tem parę rafinerji, przerabiających 20 proc. ogólnej produkcji.

Otóż już po miesiącu egzystencji kartelu ujawniły się w nim silne tarcia, a ponieważ przeróbka niezadowolonych z kartelu rafinerji znacznie przekracza 20 proc., więc był tego poważnie zagrożony.

Tło konfliktu wyłania „Merkury Polski” w sposób następujący:

Jak wiadomo, na drodze między wydo-byciem ropy, a dotarciem gotowych produktów do konsumenta, stoi w pierwszej linii producent, t. zw. czysty, t. j. wyłącznie produkujący ropę, względnie producent-rafiner, mający własne wiercenia ropy i rafinerie, dalej rafiner t. zw. czysty, t. j. posiadający rafinerie i zmuszony nabycić ropę, i wreszcie handel, kupujący produkty z rafinerji, celem sprzedaży na rynku lokalnym.

Ogólnie biorąc, idealnem pojęciem

Ogółem w ostatnim kwartale 1924 roku ujawniono 9.738 przestępstw, gdy w podobnym czasokresie 1923 roku liczba przestępstw wynosiła 10.947.

Srednia dzienna liczba dokonywanych przestępstw wynosiła w Łodzi w ostatnim kwartale zeszłego roku 106, w ostatnim zaś kwartale 1923 roku — 119.

Corocznie w Łodzi dokonywane jest około 40 tysięcy przestępstw. Jestto cyfra bardzo wysoka. Weźmy pod uwagę, że Łódź liczy 520 tysięcy mieszkańców, a więc przy założeniu, że liczba przestępców odpowiada liczbie przestępstw — każdy trzynasty mieszkaniec Łodzi wchodzi w ciągu roku w kolizję z prawem.

przemysłu naftowego jest rafinerja, posiadająca własną wystarczającą produkcję ropy. Do rafinerji takich należą towarzystwa „Premier”, „Dąbrowa” (po pokryciu własnego zapotrzebowania sprzedaje po 200 wagonów ropy miesięcznie z szybów Bitków-Wańkowa), „Galicja” (samowystarczalna po dowieceniu nowych szybów), „Nafta” (grupa Shella), będąca w stanie sprzedawać 200 do 300 wagonów miesięcznie i „Fanto”, mająca w Ustrzykach nadprodukcję około 100 wagonów ropy miesięcznie. Wynika z tego, że wymienione rafinerje, posiadające w przemyśle naftowym pod każdym względem przewagę i niezależnie od wysokiej ceny ropy, siłą rzeczy w polityce swojej kolidują z rafinerjami wielkimi, pozbawionymi w całości, albo częściowo własnej produkcji ropy.

Do takich rafinerji należą: Państwowe Zakłady Naftowe „Polmin”, Limanowa, (dokupuje 500 do 600 wagonów ropy miesięcznie), Vacuum Oil Company (szyby w wierceniu, brak własnej produkcji, kupuje 500 wagonów miesięcznie) i Nobel (kupuje około 300 wagonów miesięcznie).

O ile rafinerjom, posiadającym dostateczną, względnie większą produkcję ropy zależność może na wyższe cen surowca, o tyle rafinerje, nie posiadające własnej produkcji, względnie zmuszone dokupywać surowiec, dążą w zrozumiałej walce o swe istnienie do możliwie umiarkowanych cen ropy.

To właśnie jest przyczyna ciągłych tarc w kartelu. Rafinerje zmuszone ropę za kupować, utrzymują, że obecny stan rzeczy spowodowany wadliwą organizacją, przynosi im znaczną szkodę, gdyż cena ropy jest zbyt wygórowana w stosunku do cen produktów naftowych.

Ponadto zarzucają rafinerje czyste, rafinerjom producentom, że te ostatnie szczerze nie wygórowały cenę ropy, gdyż okazało się istotnie, że rafinerje te, które swoją zbytnią ropę sprzedawały, występowały następnie na targu ropy, jako nabywcy, aby w ten sposób wywołać zwyżkę cen ropy.

Z tego też powodu stoja niektóre „czyste rafinerje” na zasadniczym stanowisku, że istniejące organizacje zarówno krajowe jak i eksportowe tylko wówczas mogą się utrzymać, względnie być rozbudowane, o ile zostanie zaprowadzony i ustalony stosunek między cenami ropy, a cenami produktów.

W sprawie tej wypowiedziały się już na kilku posiedzeniach rafinerji jedna z największych rafinerji nafty w sposób niedwuznaczny, że raczej wystąpi z organizacją i dopuści do jej rozbicia się, ale nie będzie znosiła dłużej obecnego stanu rzeczy, który naraża ją na znaczne straty materialne i uniemożliwia pozostanie w organizacji.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

231—

PAWEŁ KIN, Farda 8.

Rozpoczęcie nowych kursów wszelkich nauk handlowych

15 lutego.



Uwaga!!

Nie tak nie konserwuje zębów

jak proszek „Justodent”

marki „Gigant”

Sprzedawca we wszystkich aptekach i sklepach aptecznych

Sprzedajemy

na osobę średniego wzrostu wiadomość w adm. Rozwoju

Anna Laferska

Powróciła

i przyjmuje nadal od 9-12 i od 3-7.

Pracownia Gorsetów Łódź, Piotrkowska 182, oficyna parter.

Poleca: różnego rodzaju gorsety, pasy poproperacyjne, pasy z wykładką higieniczną i cokolwiekowe, biustonosze, staniki prostokątne, cz. Puzetasonowarie, reperacje i zmianie gorsetów. UWAGA: wyrobywanie figur Piotrkowska 182 oficyna parter. 235-5

Łódź, dnia 3 lutego 1925 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków **dnia 6 lutego r. b.** w Łodzi pomiędzy godz. 10 rano a 4 po poł. odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Adler Oskar, Konstanyńska 3: pianino Schroedera,
2. Auerbach Chaim, Wschodnia 24: meble,
3. Bedermacher Szymon, Północna 6: meble,
4. Bracia Biederman i Ska, Rajtera 30: 32 szt. tkaniny,
5. Fajn Sz. i Ska, Aleksandryjska 26: 15 beczek tłuszczu i 15 beczek gumy,
6. Bracia Flakowicz, Zgierska 18: meble,
7. Gutman Aron, Karwińska 16: koń, wóz i 60 paczek przedzy,
8. Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4: meble,
9. Gajzler i Wollman, Nowomiejska 22: 10 szt. wełnianej tkaniny,
10. Grinbaum Icek, Wschodnia 18: meble,
11. Grossman N., Podrzeczna 2: 20 garniturów męskich i 20 par męskich,
12. Goździk Benjamin, Północna 4, meble,
13. Gayer Bracia, Zgierska 96: meble,
14. Izbicki K., Północna 8: meble i kasa ogniowata,
15. Izbicki L., Ogrodowa 10: naczynia emaljowane,
16. Kapulerowa Chaja, Aleksandryjska 2: 6 worków mąki,
17. Kurc Izrael, Wołborska 14: szafa i otomana,
18. Korn Dawid, Nowomiejska 5. galanterja,
19. Cytryn Z., Piotrkowska 31: 3 szt. tkaniny,
20. Lewkowicz Abram, Zgierska 80: meble,
21. Romankiewicz i Grinman, Zgierska 90: drewno opałowe i węgiel kamienny,
22. Zajączkowski Szymul, Zgierska 14: meble.

Naczelnik Urzędu: (—) **L. Gutowski.**

377—

Ogłoszenie.

Urząd gminy Gospodarz, Starostwa Łódzkiego podaje do wiadomości, że w dniu 4 lutego 1925 r. w Urzędzie gminy w Rzgowie o godzinie 10 rano punktualnie odbędzie się publiczna licytacja na wydzierżawienie prawa polowania na gruntach wsi **KALINKO**, gminy Gospodarz przestrzeni 1200 mórg na przeciąg 3-let.

Licytacja rozpocznie się od sumy 500 zł.

Wójt gm. Gospodarz Flakiewicz

375

Sekretarz gm. Podnis nieczytelny.

Nasiona warzywne i kwiatowe

najprzedniejszych gatunków poleca Sz. Klienci

Skład Nasion**L. Kołaczewskiego**

373

ul. Piotrkowska 225.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie tasy, pierścienie, kolczyki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10, Jan Płatek. 5578--1

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 155--10

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 298--3

Sprzedam 2 morgi ziemi, dom murek murowany, stodoła, obórka, drwalnik, 60 drzew owocowych, 5 kilometrów od Zd. Wołi. Wiadomość: Ewich, Konstanyńska 84. 319--3

Jest do sprzedania sklep z pokojem. Pawia Nr. 24, w gołdziejach od 5 do 8 wiecz. 318--1

Maszyny pończosnicze do wyrobu jedwabnych pończoch sprzedam. Zysk 50 proc. zapewniony. Franciszkańska 11, m. 4. 321--1

Wyprzedaj za pół ceny wielki męskiej, krawatów rekawiczek, skarpetek, szalików, szelek, spiniek. Sklep Marji Czempik. Główna 17. Ceny w oknie. 255--1

Różne:

Poszukuję pracy w jakimkolwiek sklepie w charakterze praktykantki. Oferty: „Praktykantka”. 306--1

potrzebny spawacz (szweiser) Złazzać się Nawrot 2, m. 50. kotłownia. 307--1

potrzebna zdoina służąca do wszystkiego. A Eger. Sienkiewicza 59 front. 308--1

potrzebny chłopiec z uczciwej proz. na praktykę do zecer. ni. Zgłoszenia do „Rozwoju” od 4 do 7-ej. 329--3

2 pokoje pojedyncze i kuchnia do wynajęcia zaraz. Rzgowska 98. 322--1

Malarz wykonuje szyldy surowe i artystyczne. Za chodnia 30, u dozorczy. 320--2

Przyjmę na mieszkanie kobietę lub mężczyznę. Aleja 1-go Maja 35, m. 20, Nowak. 317--2

Do pewnego solidnego interesu włożę od 10 do 15 tysięcy złotych, z ad. iałem w pracy. Oferty do „Rozwoju” pod „M.T.”. 324--5

potrzebne panny do haftu ręcznego białego, kolorowego i richelieu. Piotrkowska 275-18. 325--2

2000 złotych umieszczę w interesie jako współniczka z warunkiem, że tędy w nim pracowała. Oferty do „Rozwoju” lub „Kapitał”. 318--1

Rutynowany nauczyciel, udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystępuje do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 300--2

**CZAJNIK**

„wydajna”

DLATEGO NAJTAŃSZA; ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA W UŻYCIU.

Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6 i 10

Od 2 lutego b. r. 1925 r.

Dla dorosłych

„Choroby weneryczne” Film naukowy

Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek, środę, sobotę i niedzielę. Dla kobiet w czwartek i piątek.

Dla dzieci i młodzieży **Półdziki lord** komedia w 5-actNad program: **„Ach, ci szubacy!”** komedia w 2 aktach**Początek seansów:** dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 4,5

dla dorosłych o g. 6, 7:30 i 9 wiecz.

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr.

III 10 gr., dla dorosłych I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Leczenie zębów i jamy ustnej

ul. Piotrkowska Nr. 86, dom Petersilge.

Porada bezpłatna.

Wyjęcie zęba 2 Złote.

Przyjmuję od godz. 9 do 8 wiecz. bez przerwy.

potrzebna biuralistka biegła pisać na maszynie. Oferty pod „Solidna”. 311--1

Zgubione dokumenty

Andrzejewicz Stanisław zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 315--2

Świąteczek Janina zgubiła tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi. 325--3

Niniejszem

cofam słowa uwiązujące człowieka niewieściej p. M. G. za co publicznie przepraszam. F B 332

Mieszkanie

2 pokoje lub 1 z kuchnią poszukuje od zaraz. Oferty z podaniem ceny do Rozwoju pod „Gotówka”

Zupełna wyprzedaż

KALOSZY

wszystkich fabryk

od zł. 3—

Magazyn „Uniw. salny”
44 Piotrkowska 44

379—

Pan

który zostawił list w zeszłym tygodniu w „Świąteczku” chce się stawić w oznaczonym miejscu we czwartek dn. 5. II lub piątek 6. II. 328

Potrzebna służąca

do wszystkiego. Zgłaszać się Sienkiewicza 4, m. 14. 330

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. z wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, sagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydety i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 3-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój: można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.